REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 17 MARCA 1925 ROKU. NR. 12.





Z meczu Cracovia — Toruński K. Sp. (Toruń) 5:1 (15/3).

1). Reprezentanci Cracovii, pp. Matuszewski i por. Kroczyński, witają gości. Od lewej TKS., od prawej Cracovia. 2) Moment podbramkowy. Ciszewski główkuje, napierany przez obrońcę TKS-u. Fot. Perly.

Poseł Knotte (chrześcijańska demokracja), członek Sejmowego Koła Sportowego, o pacyfikacji stosunków międzynarodowych przez usportowienie społeczne.

Poglądy posła Knottego zgodne z naszem stanowiskiem pacyfistycznem. Trzeba stworzyć prawodawstwo sportowe. Przysposobienie rezerw należy wprowadzić w życie. Jest to konieczność państwowa. Koło sportowe zna swe obowiązki wobec sportu polskiego. Sport przyspieszy solidarność całej ludzkości.

Do zdrowia moralnego społeczeństwa i Państwa potrzebne jest zdrowie fizyczne jego obywateli. Silne mięśnie i nerwy nietylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju, odgrywają rolę bardzo ważną w walce o rozwój Państwa. Ta prawda dziś w Polsce nabiera coraz głębszego zrozumienia nietylko wśród młodzieży, którą do sportów zachęcić można łatwo, ale i wśród starszych. Rząd i Sejm musi pamiętać o tem, że w naszych warunkach geograficznych Państwo może liczyć na rozwój przyszły tylko pod warunkiem, że szerokie warstwy ludności obok kształcenia umysłu rozwiną hart ducha i ciała. W tym celu ustawodawstwo państwowe powinno dbać nietylko w szkole, ale i poza szkołą o stworzenie warunków, sprzyjających jaknajszerszemu rozwojowi sportu i organizacji sportowych.

Koło Sportowe Sejmowe, w dzisiejszych warunkach, kiedy Sejm z konieczności musi się przedewszystkiem zająć zagadnieniami skarbowemi, gospodarczemi i międzynarodowemi, nie wykazało dotychczas zbyt owocnej pracy. Nie polega to na złej woli, lub niezrozumieniu obowiązków Koła na terenie Sejmu. Na czele Koła stoi znany sportowiec p. wicemarszałek Osiecki, który doskonale sobie zdaje sprawę z obowiązków Koła. Po uchwaleniu budżetu, po załatwieniu ostatecznem sprawy naszych granic państwowych, wreszcie rozważeniu ustaw samorządowych, przyjdzie kolej i na sprawy naszego zdrowia fizycznego. Wtedy Koło Sportowe spełni swój obowiązek przez przeprowadzenie Ustawodawstwa Sportowego, które w szerokim zakresie uwzględni potrzeby rozwoju sportu w naszym kraju.

Hufce szkolne mają na celu z jednej strony dać młodzieży, głównie niezamożnej, możność opuszczenia na miesiące letnie miasta i zetknięcia się z żywą przyrodą, z drugiej strony podniesienia sił fizycznych przez zaprawianie jednoczesne do przyszłej ciężkiej służby wojskowej. Przysposobienie rezerw jest dziś dla nas niezbędne, gdyż położenie polityczne jest tego rodzaju, że każdej chwili naród może być zmuszony do odparcia własną piersią wrogich zakusów naszych sąsiadów.

Jestem optymistą i wierzę, iż ruch antymilitarny, który w ostatnich latach przybierał bardzo szerokie rozmiary, ożyje na nowo i doprowadzi do przekształcenia się społeczeństwa.

Aczkolwiek Polacy zawdzięczają wojnie ostatniej swą niepodległość, to jednak ostatnia wojna rozwiała dawne twierdzenia, iż odradza ludzkość. Dzisiejsza wojna przynosi ludzkości więcej strat, niż korzyści i to zarówno materjalnych, jak i moralnych.

Sport, rozwijając towarzyskie instynkty człowieka, zbliżając narody do siebie, będzie jednym z tych czynników, które przyspieszą solidarność całej ludzkości. *J. S.*

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Zarząd Z.Z. przekazał Komitetowi Wykonawczemu przygotowanie dla walnego zgromadzenia wniosków, dotyczących stosunku do profesjonalizmu. W szczególności delegaci Polski na Międzynarodowy Kongres Sportowy w Pradze mają otrzymać dyrektywę, aby zajęli stanowisko przeciwko profesjonalizmowi. uważając jednakże za bardziej niebezpieczny dla sportu profesjonalizm ukryty, niż profesjonalizm jawny. Co do tego ostatniego należy starać się o poddanie go kontroli związków amatorskich. Bardziej szczegółowe wnioski, dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny profesjonalizmu i amatorstwa, będą ułożone po nadejściu odpowiedzi poszczególnych związków sportowych.

Sprawy wyodrębnienia sportu akademickiego w duchu żądań centrali A.Z.S. nie można było dotychczas załatwić ze względu na to, że kilka związków zwleka z odpowiedzią, a inne wstrzymały odpowiedź do czasu nadejścia instrukcji z międzynarodowych federacji, względnie uchwał swych walnych zgromadzeń. Prawdopodobnie skutkiem sprzecznych opinji różnych związków będzie się zarząd Z.Z. widział zmuszonym pozostawić w powyższej sprawie wolną rękę polskim związkom sportowym.

Ze względu na to, że w charakterze członków przyszłej naczelnej władzy sportowej wobec zmiany jej statutu będą mogły wystąpić tylko związki, mające zalegalizowane statuty, wezwano te związki, które dotychczas statutu nie zalegalizowały, aby to uczyniły w jaknajszybszym czasie.

Ponieważ brak opieki lekarskiej dyskredytuje sport polski wobec społeczeństwa, wezwano związki, aby wszystkie wybitniejsze kluby (w szczególności wszystkie kluby piłki nożnej klasy A.) miały swego lekarza, któryby badał nietylko zawodników przed zawodami, ale też młodzież, chcącą uprawiać dany sport. Ponieważ PZPN., oraz poszczególne okręgowe związki piłki nożnej, wdrożyły już w powyższej sprawie dość daleko posuniętą akcję, wezwano go o przedłożenie jej rezultatu, oraz uwag, któreby mogły posłużyć dla innych związków przy wprowadzeniu w swych klubach opieki lekarskiej.

P. Z. Lawn Tennisowemu polecono, aby wobec braku jakichkolwiek merytorycznych przyczyn nieprzyjęcia przyjął sekcję tennisową „Jutrzenki“ w Krakowie na członka PZLT. do dnia 28 marca br. Wobec tego, że K. S. „Unja“ w Poznaniu zarzucił, iż z powodu utrudnień w przyjmowaniu członków kilkadziesiąt sekcji tennisowych przy klubach sportowych nie należy do PZLT. i grożą zorganizowaniem odrębnego Związku, zażądał zarząd Z. Z. wyjaśnień.

ŻKS. Białystok prawdopodobnie uzyska boisko. **Pogoń** (Lwów) gra 8 kwietnia w Białymstoku z jubilatem WKS. 42 pp.

Trener polskich narciarzy doniósł z Jańskich Łaźni Polsk. Zw. Narc., że zawodnicy stawali do startu w formie bardzo dobrej.

Warszawa ma głos! Nie ruszajmy PZPN-u z Krakowa!

Ostatnie W. Zgr. PZPN-u w Krakowie stało

pod znakiem licznych reasumpcji

swoich poprzednich licznych uchwał. Pomijamy w tej chwili konsekwencję, przejrzystość i wyrozumiałość, mocne przekonanie wewnętrzne i może nawet dobrą wolę tych panów delegatów, którzy, rozporządzając głosami poszczególnych związków okręgowych, wpłynęli właśnie na taki, a nie inny przebieg zebrania naszego najwyższego organu futballowego w kraju. Na marginesie godzi się dla ścisłości zauważyć, iż taki zgoła niewesoły epilog tego iluzorycznego, jeśli chodzi o celowość i prawdziwą wydajność zgromadzenia, nie był wcale przypadkowym. Przeglądając

listę osób, rwących się w Krakowie do pierwszych skrzypiec

i przypatrywując się ich „z góry obmyślonej" robocie zakulisowej, jakoteż na forum, nie można bynajmniej wpaść w cielęcy zachwyt, okazywany przedwcześnie conajmniej przez niektórych przypuszczalnych potentatów naszego piłkarstwa, z okazji przeniesienia głównej siedziby P. Z. P. N. do Warszawy.

Niejednemu zapewne wyda się to niezmiernie dziwnem że jeden z publicystów uszczęśliwionej stolicy zajmuje w sprawie uchwały o przeniesieniu P. Z. P. N. do Warszawy w obecnej chwili stanowisko negatywne, a po przeprowadzeniu dalszego rozumowania pod reflektorem istoty zaszłych faktów i rzeczywistych stosunków, panujących w wybitniejszych ośrodkach naszego futballu, wypowiada się

za utrzymaniem status quo ante.

Tak! Wywody moje wielu przyjmie ze sceptycznym uśmieszkiem, niejeden niedowierzająco pokiwa głową i pomyśli: oby... Ale fakt ten nie przestaje być faktem i nic absolutnie przez to nie traci na swojej sile.

Lekkie odsłonięcie kurtyny

i blade chociażby światło, rzucone na menerów warszawskich, powinny wystarczyć, by wyprowadzić wszystkich uczciwie myślących ze słodkiego półsnu. Niechaj ogół nie śni na jawie.

Uchwała, przekreślająca poprzednie postanowienie tegoż W. Zgr. P. Z. P. N., a nakazująca przeniesienie siedziby związku państwowego z Krakowa do Warszawy, nie wypływa wcale z nieodzownej jakiejś konieczności. Uchwała ta jest przedewszystkiem

policzkiem, wymierzonym Krakowowi

i jego zasłużonym działaczom, z tolerancyjnym panem prezesem na czele.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że mimo wszelkie plusy działalność dotychczasowa naszego areopagu piłkarskiego nie przedstawia się znowu w tak bardzo różowych kolorach, jak chcieliby to niezawodnie widzieć fanatycy podwawelskiego grodu. Wiemy o tem. Ale któraż to instytucja w młodem naszem państwie nie cierpi na różne dolegliwości? Tembardziej w związku piłki nożnej, gdzie obok tego ścierają się nierzadko wręcz sprzeczne wpływy o biegunowo bodaj odmiennych interesach. Praca w takich okolicznościach nie należy do zadań łatwych. Trzeba dużo doświadczenia, kolosalnej dozy bezstronności i nieco ludzi, ceniących w sporcie nadewszystko jego podłoże ideowe, by z czasem móc dojść do sprawności organizacyjnej. Jest to, ma się rozumieć, kwestja czasu, ciągłości linji pracy i wreszcie tradycji przy dobieraniu zdolnych ludzi.



Moment z meczu Belgja – Anglja (repr. armji) 4:2. Wyraźny foul na polu karnem Belg., nieodgwizdany przez sędziego.

Gdybyśmy zatem na omawianą uchwałę patrzyli li tylko przez pryzmat objektywizmu, należy uznać uchwaloną w dn. 1 marca inowację za niepożądaną, a w skutkach swych może nawet i szkodliwą. Każdy bowiem musi przyznać, iż obok znanych już zalet, jeśli chodzi o futball w całej jego rozciągłości,

Kraków posiada w swych murach poważny zastęp ludzi, którzy w obecnej chwili są zdaje się jedynie powołani do sterowania nawą polskiego piłkarstwa.

Tak mniejwięcej wyglądają te sprawy w rzeczywistości.

Tymczasem w Krakowie potraktowano je zupełnie inaczej. Zadecydowały takie, lub owakie

ambicje i ambicyjki,

które kazały wysunąć różne mniej, lub więcej uzasadnione pretensje, nieodpowiadające powadze chwili. W rezultacie

doprowadzono do kryzysu.

Możliwe, że i Kraków czekał na taką chwilę. Chciał zrzucić z siebie ten uciążliwy i niewdzięczny obowiązek, wziąć do swojej ręki tę broń, którą dotyczas walczono wyłącznie przeciw niemu, dać Lwowowi, Poznaniowi, czy Warszawie, możność ujęcia w swoje ręce steru rządów. A nuż inni ludzie lepiej sprawą pokierują...

Ostatecznie

materjału wybuchowego dostarczyła Łódź, proces stawał się coraz wyraźniejszy, nastąpiła eksplozja,

siedzibę PZPN. postanowiono przenieść do Warszawy.

Zdawałoby się, że skoro vox populi jest za przeniesieniem związku do stolicy państwa, to i my nie powinniśmy sprzeciwiać się temu. Ale... rodzą się pytania:

Czy Warszawa ma odpowiednich ludzi?

Czy wogóle ma 16 osób, któreby mogły chociażby od biedy zasiadać w takiej magistraturze? Czy ta „uszczęśliwiona" stolica podoła tylu obowiązkom, które jej poruczono? Śmiemy w to wszystko mocno wątpić!

Warszawie, obok licznych okręgowych związków, obok PZB, PZLA, PZN, ZPTK, PKIO, ZPZS i t. p. przybywa jeszcze PZPN.

Skąd wziąć na litość boską tyle osób do pracy?

Kimże te wszystkie odpowiedzialne stanowiska obsadzić? Już w chwili obecnej takie związki. jak, PZB, PZLA i inne pobratymcze tego pokroju, utykają na jedną nogę, już teraz z różnych stron kierują pod ich adresem słuszne zarzuty. Więc

pocóż obciążać jedno miasto i to z wyraźną szkodą dla ruchu sportowego?

Dlaczego nakładamy taki ciężar, skoro przewidzieć można, iż ugnie się stolica pod jego ogromem?

Panowie politycy sportowi! Czyście zastanawiali się nad tem? Czy też sądziliście, że wraz z „Przeglądem Sportowym" należy i PZPN. przenieść do Warszawy? Nam wystarczy sam „Przegląd" i jego nowy faktyczny redaktor jedynie w roli redaktora. Niech się o spadek po panu Obrubańskim nie kwapi. A wszak cała kombinacja z tą Warszawą na tem tle chyba wytrysła?!

A z drugiej strony utworzy się

zabawna i niemniej kłopotliwa sytuacja.

Zarząd PZPN będzie siedział w Warszawie, kapitan związkowy najprawdopodobniej we Lwowie (bo stolica odpowiedniego człowieka na to stanowisko nie posiada, a Kraków żadnych mandatów nie przyjmie), natomiast gros graczy reprezentatywnych przebywać będzie w Krakowie. W takiem właśnie położeniu znalazł się PZ Narciarski, który siedzibę ma w Warszawie, komisję sportową we Lwowie, a najlepszych narciarzy i kap. związk. w Zakopanem. Ten nieznośny stan skończył się na jednomyślnej dymisji całego składu komisji sportowej. Czy nie powinno to być zatem dla nas groźną przestrogą? Czy nie należy zawczasu ustrzec się od czegoś podobnego?

Wszystko zdaje się wskazywać na

konieczność zrewidowania uchwały o przeniesieniu PZPN do Warszawy.

Sposobność ku temu nadarza się. Zebranie, które zostało zwołane do stolicy na 5 kwietnia, musi w pierwszej linji ponownie zająć się kwestją siedziby zwierzchniczej władzy. Wymaga tego interes i dobro naszej piłki nożnej. I te również względy przemawiają za zostawieniem PZPN-u na najbliższe trzechlecie w Krakowie.

Panowie! Nie bawmy się w kotka i myszkę. Postawmy całą kwestję otwarcie. Musimy zdecydować się, czy zależy nam na dobrej przyszłości naszego sportu futballowego i rozwoju fizycznym naszej młodzieży, albo też większą wagę przypisujemy osobistym, zaściankowym i partykularnym ambicyjkom i zachciankom, wyrosłym na niezdrowym gruncie.

Chwila obecna jeszcze nie nadaje się na

niebezpieczne eksperymenty.

Nie wolno pozwolić sobie na igranie z ogniem. Musi nastąpić opamiętanie, a z niem rewizja uchwały o przeniesieniu siedziby.

PZPN musi narazie zostać w Krakowie!

Żadne inne miasto polskie nie nadaje się w obecnych warunkach na rezydencję polskiego piłkarstwa.

Od zebrania PZPN 5 kwietnia w znacznej mierze zależą dalsze losy naszego ruchu futballowego. Sapienti sat!

RF.

Urugwaj w Paryżu.

„Nacional" bije Paryż 3:1. Andrade, Petrone, Scarone, Urdinaran, Mazzali i nowe znakomitości Montevidea. Historja piłkarska Urugwaju. Niezwykła gra Paryża.

Igrzyska Olimpijskie... Colombes... Urugwaj... Ileż te słowa nasuwają piłkarzom wspomnień i refleksji? Jak wielki kometa zjawia się nagle na nieboskłonie i swym oślepiającym ogonem pól nieba pokrywa, tak zjawił się Urugwaj na Olimpjadzie. I te słowa, pełne zachwytu, słowa niezmiernego podziwu, jakie padały z ust wszystkich nad finezją nieznanych królów futballu. Urugwaj na Olimpjadzie w dziejach futballu był zjawiskiem, analogicznym do odkrycia Ameryki w dziejach świata...

I cóż dziwnego, że kilka godzin przed meczem fale tłumów zalewały kolej podziemną, prowadzącą do stadjonu, tramwaje, autobusy, dążąc na spotkanie fenomenalnych piłkarzy.

Drużyna „Nacional" z Montevidea przyjechała w składzie omal że kompletnym, jaki był reprezentowany na Olimpjadzie. Ośmiu olimpijczyków: Mazzali, Arispe, Andrade, Zibecchi, Urdinaran, Scarone, Petrone, Romano. Trzej ludzie nowi: Foglino, Buceta, Castro i 12 w rezerwie. Nazwiska głośne, każde z nich domaga się jakgdyby tytułu: Jego królewska Mość (piłki nożnej)...

Andre Mazzali. Bramkarz olimpijski. Sportowiec doskonały i wszechstronny. Mistrz Urugwaju na 400 metrów. Najlepszy gracz bascett-ballu w Montevideo. Brał udział we wszystkich meczach turnieju olimpijskiego, wzbudzając podziw fenomenalną obroną i niezwykłą pewnością.

Alfred Foglino. Lewy obrońca. Kapitan drużyny i reprezentatywki urugwajskiej. Mimo, iż nie był wstawionym do ekipy olimpijskiej, uchodzi za najlepszego backa poł. Ameryki, cieszy się większą sławą, niż wielki Nazzazi. Barwy Urugwaju reprezentował 60 razy. W ojczyźnie nosi przydomek „marszałka".

Pierra Arispe. Prawy obrońca. Olimpijczyk i internacjonał. W turnieju olimp. brał udział w czterech meczach przeciw St. Zjednoczonym, Francji, Hollandji i Szwajcarji.

Raymond Buceta. Lewy pomocnik. Internacjonał. Gra również na pozycji obrońcy.

Alfred Zibecchi. Środkowy pomocnik. Internacjonał i olimpijczyk. Vice-kapitan „Nacionalu" i reprezentatywki urugwajskiej. Nosi przydomek „mistrza". Na Olimpjadzie grał tylko przeciw Francji, będąc zranionym na początku turnieju.

Leandre Andrade, prawy pomocnik. Najpopularniejszy piłkarz świata. Posiadacz błyskotliwej techniki,



Z krakowskiego futballu 15. III. br. 1) Makkabi — Urania 4:0. Lewoskrzydłowy Mak., Landman, centruje w biegu, mijając przeciwnika. 2) Cracovia — TKS 5:1. Najlepszy w tym dniu na boisku prawoskrzydłowy Crac, Kubiński, centruje po ominięciu przeciwnika. 3) Błękitni — Amatorzy (zaw. kwalif. kl. C.) 3:0. 1-sza bramka. Fot. Periy.

graniczący niemal z kuglarstwem. Brał udział we wszystkich meczach turnieju olimpijskiego.

Santon Urdinaran. Prawy skrzydłowy, olimpijczyk i internacjonał. Najlepszy skrzydłowy Urugwaju i połudn. Ameryki. W turnieju olimp. grał przeciw Jugosławji, Holandji i Szwajcarji.

Hector Scarone, prawy łącznik, olimpijczyk i internacjonał. Gracz bezkonkurencyjny na tem stanowisku w Urugwaju. Mistrz piłki i podawania. Brał udział we wszystkich meczach turnieju.

Pierre Petrone. Środek ataku. Jeden z najbardziej podziwianych graczy na Olimpjadzie. Król strzału Nadaje piłce kierunek, jaki tylko chce, shot jego posiada siłę niesłychaną. Reprezentował Urugwaj we wszystkich meczach turnieju.

Hector Castro. Lewy łącznik. Internacjonał. Ma jedną rękę amputowaną, aż do połowy przedramienia, co mu nie przeszkadza być najlepszym taktykiem południ. Ameryki.

Angel Romano. Lewoskrzydłowy. Olimpijczyk i internacjonał. Przeszło sto razy reprezentował barwy Urugwaju zagranicą. Najstarszy gracz ekipy, jest jednym z najlepszych i najpopularniejszych graczy w swym kraju. Niezwykle szybki, zwany w Montevideo „królem szybkości“. Brał udział we wszystkich meczach turnieju.

Oto ludzie, którzy rozsławili tak swoją ojczyznę po szerokim świecie... Historja piłkarska Urugwaju jest historją „jakich wiele“. Naród uprawiający sport stosunkowo niedługo, wyprzedza narody, uprawiające go od dziesięcioleci... Odczuła to na swojej skórze Anglja. Matka i królowa sportów zmuszona jest powoli, a systematycznie ustępować innym. W rugby została wyparta przez Nową Zelandję, w piłce nożnej przez Urugwaj, w boksie przez St. Zjednoczone, w crickecie przez Australję itd.

O historji piłki nożnej w Urugwaju mówić można dopiero od lat 20. W tych czasach narodził się Urugwajski Związek p. n. „Liga Urugwaya de Football“ obejmujący początkowo tylko kluby Montevidea. Dziesięć lat później ruch piłkarski ogarnął i prowincję, która obecnie wcale nie pozostaje w tyle za stolicą. Odrazu zarysowała się zacięta i nieubłagana rywalizacja między dwoma klubami: „Athletico Penard“ i „Nacional de Football“. Do jakiego zacietrzewienia doszła ta rywalizacja najlepiej świadczyć może fakt, że „Liga Urugwaya de Football“ rozpadła się na dwa wrogie obozy. Jeden zgrupowany wokół „Athletico Penard“ utworzył „Federation Urugwaya de Football“. Ten ostatni Związek reprezentował przed światem potęgę piłkarską Urugwaju na Olimpjadzie i obecnie sfinansował podróż Nacionalu do Europy, której koszta są wręcz fantastyczne.

Rzecz ciekawa i cherakterystyczna: Urugwajczycy są amatorami i to czystej krwi. Wyda się to nam może dziwnem i nieprawdopodobnem, jakim sposobem amatorzy opuścić mogą kraj na szereg miesięcy, jak gracze przy takiej maestrji nie ciągną zysków z piłki? Trzeba jednak pojąć czem jest piłka nożna w Urugwaju, jak się wgryzła w stosunki społeczne, jaką rolę odgrywają mistrzowie w społeczeństwie.

W Montevideo każda dzielnica posiada stadjon, gdzie cała ludność oddaje się wychowaniu fizycznemu, każde miasteczko, liczące 3000 mieszkańców, ma prawo domagać się od państwa wybudowania stadjonu. Urugwaj, to Finlandja południowo-amerykańska, z tą tylko różnicą, że w pierwszej króluje lekka atletyka, w drugim piłka nożna. W obydwóch państwach mistrzowie wyrastają do rozmiarów bohaterów narodowych. Instytucja, w której oddaje się pracy zawodowej mistrz Urugwaju, cieszy się popularnością, byłaby też napiętnowana „wszem wobec i każdemu z osobna“, gdyby nie udzieliła urlopu graczowi, wybierającemu się na tourné zagraniczne.

I tak Cea jest tragarzem we fabryce lodu i można go codzień ujrzeć, jak dźwiga 30-kilowe bryły, Zibecci jest urzędnikiem bankowym, Romano elektromechanikiem, Arispe dentystą, Petrone zarządza sklepem ojca, Scarone jest woźnym w Ministerjum Spraw Zagranicznych. Są to chłopcy przeważnie młodzi: Petrone liczy lat zaledwie 19, tyleż Mazzali i Urdinaran, Scarone 23, „weteranem jest Romano, liczący lat 28. (C. d. n.)

9 marzec 1925. *Józef Rakower.*

Oświadczenie.

Dnia 14 maja ub. roku w „Tygodniku Sportowym“ w nrze 20 w dziale pod tytułem „Przegląd sportowy lokalny“, przy sposobności omawiania spotkania piłkarskiego Jutrzenka — Makkabi, poddałem krytyce publicystyczną działalność p. Maksymiljana Stattera, współpracownika „Kurjera Wieczornego“, który mem zdaniem w Nr. 104 tego pisma z 8 maja 1924. insynuował ŻKS Makkabi przed tem spotkaniem tendencje, nieodpowiadające prawdzie i mogące rzucić złe światło na działalność klubu. W krytyce tej użyłem szeregu słów, wymierzonych przeciwko p. Statterowi, których jako nieodpowiednich i wykraczających ponad miarę dopuszczalnej krytyki publicystycznej żałuję i celem dania satysfakcji p. Statterowi na niniejszem miejscu odwołuję.

Dr. Henryk Leser.

Reminiscencje z Medjolanu i Sevilli.

(Ciąg dalszy. Patrz „Tygodnik Sportowy“ Nr. 11).

Międzynarodowa działalność Włoch.

Poniższa tabela daje statystyczny przegląd międzynarodowych zawodów Włoch od 1910 r., rozegranych przeciw 14 państwom. Pierwsze spotkanie z 15 maja 1911 zakończyło się niespodziewanym sukcesem 5 : 2 nad Francuzami. Pięć dni później przybyli Włosi do Budapesztu. Wówczas moglibyśmy wystawić drużynę, która zdołała ich pokonać 6 : 1. Nauczycielami i mistrzami Włochów byli Szwajcarzy. Z nimi też rozegrali oni najwięcej zawodów. Węgrzy spotykali się z reprezentacją Włoch 5 razy, 2 razy w Budapeszcie, 2 razy w Medjolanie i 1 raz w Genui. Z żadnem państwem nie mają Włosi takiego konta minusowego, jak z Węgrami, co jest też widocznem ze statystyki.

	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw
1 Szwajcarja	10	3	4	3	13	16
2 Francja	8	4	1	3	25	17
3 Austrja	7	0	3	4	5	17
4 Węgry	5	0	1	4	3	16
5 Belgja	3	3	0	0	8	4
6 Hiszpanja	3	1	1	1	1	2
7 Czechosłowacja	2	0	1	1	2	6
8 Niemcy	2	2	0	0	4	1
9 Hollandja	2	0	2	0	3	3
10 Szwecja	2	1	1	0	3	2
11 Egipt	1	1	0	0	2	3
12 Finlandja	1	0	0	1	2	1
13 Luxemburg	1	1	0	0	2	0
14 Norwegja	1	1	0	0	2	1
	48	17	14	17	75	89

Najbardziej wpadającem w oko jest to, że Belgja zawiodła przeciw Włochom. Siłę Belgji ocenia się wyżej, niż takową Włoch, a mimo to nie zdołała Belgja ani razu pokonać Azurrich.

Międzynarodowość sportu futballowego.

Na stacji granicznej między Włochami, a Francją' czekała nas przyjemna niespodzianka. Kierownictwo Ventinnigha FC oczekiwało nas na dworcu i zasypało nas wszelkiemi oznakami szczerej gościnności. Wszystkie nieprzyjemności przejścia przez granicę zostały nam oszczędzone, żaden kufer nie został przeszukany, a także postarano się o miejsca dla nas. 10 razy musieliśmy przechodzić stacje graniczne i zawsze doznaliśmy tejsamej uprzejmości ze strony władz. Jakby dotknięci różdżką czarodziejską stawali się surowi strażnicy graniczni życzliwszymi, gdyśmy się przedstawiali jako futballiści z Węgier.

W Hiszpanji było z naszemi wiadomościami językowemi kiepsko. Zaden z nas nie władał tym pięknym językiem. Zdani byliśmy na mimikę i dobrą wolę. W świecie futballowym zdołaliśmy się jednak porozumieć. Na stacji kolejowej między Valencją a Sevillą doszedł do nas młody Hiszpan i pokazywał rękami, który z podróżnych nazywa się Fogl II, a który Fogl III. Prosił on na specjalną pamiątkę o podpisy obu powyższych graczy, znanych również w Hiszpanji. Gdy pociąg ruszył z miejsca dał wielbiciel tej bratniej pary wyraz swej wdzięczności przez uścisk obu rąk.

Dziecinna radość tego dojrzałego młodzieńca z okazji tego niespodziewanego spotkania jest symptomem siły futballu — zaprzyjaźniania ludów. Żadna inna gałęź sportowa nie przedstawia takiego pola działania. Dla tego celu żadna inna nie może działać w tym kierunku tak zbawiennie i tak skutecznie.

Gamper i nasi przeciwnicy.

Szwajcarskie nazwisko, aczkolwiek całkiem niemieckiego dźwięku, jest w Hiszpanji, gdzie tylko gra się w futball, niezwykle popularnem. W swej nowej ojczyźnie jeden z pionierów futballu, właściciel wielkiego domu eksportowo-importowego w Barcelonie, znajduje codziennie 3-4 godzin czasu dla zajmowania się licznemi sprawami klubu futballowego. Osobiście nie miał dotychczas żaden z przywódców sposobności poznać go, mimo to stawił się jednak na nasze przyjęcie na dworcu. A gdyśmy dla załatwienia tzw. książek kilometrowych, które podróż po Hiszpanji czynią tańszą o 50%, niespodziewanie stanęli przed większym wydatkiem, postawił nam do dyspozycji większą sumę, odpowiadającą dochodowi dobrze frekwentowanego meczu futballowego.

Był on pierwszym, który nas o prawdziwej sile Andaluzyjczyków poinformował. Poważnie nas upominał, abyśmy nie lekceważyli sobie tego spotkania, gdyż Sevillanie grają dobry futball. „Gdy przed 3 laty grał FC Barcelona z FC Sevilla o mistrzostwo Hiszpanji, wówczas trzymała się drużyna gospodarzy — tak opowiadał nam Gamper — tak dobrze, żeśmy tylko szczęściu i sprytowi Zamorry, który wtedy jeszcze bronił naszej bramki, zawdzięczali, iż nie powróciliśmy ze Sevilli do Barcelony pokonani. Drużyna gości uzyskała po twardej walce przez przypadkową bramkę prowadzenie. Wówczas zarządził sędzia rzut karny przeciw nam. Zamorra dobrze ocenił usposobienie swych współgraczy. Sevillanie mieli przewagę. Jeśli wyrównają, to będą walczyli o zwycięstwo, jak tygrysy. I temu chciał Zamorra przeszkodzić. Jako znawca psychologji swego przeciwnika, gdy tenże szykował się już do wykonania zupełnie zasłużonej kary, opuścił Zamorra swą bramkę i zaproponował mu zakład o 5 „turo“ (sztuka 5 pesetów zwie się nagminnie turo, 5 turo równa się 3·5 dol.), że nie zdobędzie gola i naturalnie stał się Sevillańczyk z powodu tych 5 turo tak nerwowym, że bramka Zamorry pozostała nienaruszoną“.

Gamper wyrażał się o pięknej i fair grze Andaluzyjczyków z najwyższą pochwałą, a zwrócił tylko naszą uwagę na obrońcę Herminio, który zanadto ostro idzie na gracza i jest najbardziej znanym pod tym względem ze wszystkich swoich kolegów z całej Hiszpanji.

Zdziwił się on, gdym mu przez tłumacza podał przyczynę jego sławy. Po zawodach, jeszcze z oznakami na odzieży i twarzy, po tej naprawdę heroicznej walce Budapeszteńczyków z Sevillanami, pytał się mnie Herminio, czy grał złośliwie, a gdy zaprzeczyłem temu, uściskał mnie z wielkiej radości.

Niebezpieczne wywiady.

W Madrycie postanowiłem, zapytywany o moje zdanie dla publikacji, wręczać pisemnie odpowiedź, aby niczego nie interpretowano inaczej, jak to odpowiadałoby moim intencjom. Gdybym tak był postąpił w Sevilli, oszczędziłbym sobie z pewnością nieprzyjemnych chwil.

Po meczu w Sevilli spotkaliśmy się w licznem towarzystwie w wielkiej sali Hotelu de Inglaterra. W przyjaznej rozmowie chwaliłem gościnność Sevillan, atoli wyraziłem moje zdziwienie, że się po nas nie zgłoszono

przed zawodami i co jeszcze nieprzyjemniejsze, że nas nie odprowadzono do domu po zawodach. Z wielkiej radości zdawał się każdy o nas zapomnieć. Z trudem zdołaliśmy się wydostać z gęstej masy ludzkiej i nie znaleźliśmy też swoich dorożek, które 2 godziny na nas czekały. Gracze w swych kostjumach stali się nerwowymi i byliśmy zadowoleni, gdy dorożkarze oferowali się zawieźć nas do domu. O tem dla nas niezwykłem zapomnieniu gospodarzy naszych wspomniałem, na co pewien żurnalista z Madrytu we wywiadzie zamieścił tylko ten epizod.

Dwa dni potem spotkałem w Madrycie panów ze Sevilli. Wszystkie podzwiązki odbyły 28 stycznia posiedzenia w swoich lokalach. Czyniono mi wyrzuty, jak mogłem ich tak obazgrać. Nie poczuwałem się do żadnej winy, a gdy mi przetłumaczono sprawozdanie, miałem sposobność oświadczyć w obecności prezydenta i wielu delegatów ze wszystkich krańców Hiszpanji, żeśmy z przyjęcia Sevillan byli bardzo zadowoleni, aby jednak nie brali mi tego za złe, gdy zwrócę ich uwagę na to, że ogólnie daje to powód do skarg, jeśli się mało troszczy o swych gości. Gdybyśmy w Budapeszcie, lub Wiedniu, zapomnieli o naszych gościach z boiska gry, wówczas mogliby oni długo czekać, ażby zajechali do domu. Prezydent przyznał mi rację. Prawdopodobnie będzie na przyszłość lepiej.

Odszukałem sprawozdawcę odnośnego pisma madryckiego i prosiłem go o umieszczenie odpowiedniego sprostowania. I oto okazało się, że jest to człowiek, posiadający za sobą przeszłość sportową. Jako reprezentatywny bramkarz Hiszpanji miał on często sposobność skonstatowania faktów, przezemnie zarzuconych. Przy pożegnaniu sądził, że ten dla mnie przykry epizod przyniesie dobre skutki dla tych, którzy tam po nas przyjadą.

Udana podróż.

16 dni byliśmy poza domem, a w tych 16 dniach spędziliśmy 4 noce w pociągu i tylko przez 4 dni nie podróżowaliśmy. Towarzystwo było wystawione na wielkie sztrapace, a mimo to pod koniec był każdy świeży, wesoły i zadowolony. Nieco znajomości ludzi, indywidualne traktowanie graczy, prowadzi bezsprzecznie do sukcesu. Byłoby błędem manierami feldfeblowymi dyrygować graczami, jak zastępem w kompanji. Gdy gracze widzą, że kierownicy nie pozwalają sobie również na więcej, niż to, co się graczom przyznaje, gdy konstatują szczere zajęcie się nimi i ich sprawami, jeśli nie istnieje przepaść między graczami, a kierownikami, wówczas możliwem jest harmonijne współżycie w czasie długiej podróży. Małe grzeczności i uprzejmości sprowadzają często dobre skutki. Obaj Foglowie i Zsak zbierają pamiątki ze wszystkiego, co dotyczy ich osób, szczególnie zaś fotografje. Chętnie załatwiliśmy je dla nich. Drobnostki to były dla nas, ale wysoko cenili je gracze. Małe braki w zachowaniu się należy omówić z dotyczącym w cztery oczy. Głośne zachowanie się zostało zaraz na początku w sposób dowcipny karane. Skutek jednakże był: spokojne i skromne wystąpienie. Podczas podróży nikt nie uciekał przed pewnemi poleceniami (np. uważanie na bagaż, kufry etc.). Kapitan drużyny, Blum, przewyższał wszystkich pod tym względem. I żadna nauka niema takiego skutecznego wpływu, jak siła dobrego przykładu. Jeden jedyny młodzieniec znalazł się pomiędzy wszystkimi, któremu honor gracza reprezentatywnego zawrócił głowę, ale i on został w spokojny i ugodowy sposób naprowadzony do świadomości swej własnej istoty. W najlepszej przyjaźni rozeszliśmy się w Budapeszcie. Dziś już dawno zatarte zostały nieprzyjemności długiej podróży. Liczne, nowe, przyjemne wrażenia, gromadzą się obok dawnych. Wszystkie one stanowią raj, do którego chętnie się chronimy w dzisiejszych ponurych dniach szarego, codziennego życia.

Budapeszt 12. III. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Przegląd sportowy lokalny.

8. III. Cracovia II — Makkabi II 3:2 (1:1).

Najpiękniejszy i najwyżej pod względem klasy stojący mecz ubiegłego tygodnia. Wychowankowie Biry i Kożeluha pokazali, jak się gra szkolny futball. Gdyby błotniste boisko i kałuże nie były utrudniały akcji i nie uniemożliwiały strzelania, rezultat byłby zgoła inny i gra jeszcze piękniejsza. Na pierwszy plan wysuwała się niezwykle mądrze grająca i technicznie znakomita pomoc Makkabi (Purysz, Traubman, Holzman III) i ona nadawała ton i styl całej grze obu drużyn. W ataku zaś Brenner wykazał klasyczny sposób gry. Jego stopping i podawanie były wzorowe. Szybko przejęła Cracovia przyziemną metodę Makkabi, a Huber i Limanowski w ataku, popierani świetnie przez środkowego i lewego pomocnika, oraz dobrego lewego obrońcę, uzupełnili ją grą celowszą, obliczoną na efekt — strzał z przeboju, co też przy bardzo niepewnej i kiepskiej obronie Makkabi im się udało. Mimo to biało-niebiescy prowadzili grę właściwie i po przerwie zupełnie opanowali grę i pole, tracąc niepotrzebnie czas na misterne sztuczki i tryki, swoją drogą obfite w kawałki futballowe. Najpiękniejszą bramkę dnia strzelił Brenner wspaniałym volleyem po rogu w górny prawy róg. Kling ponadto nie wyzyskał karnego, podczas gdy Limanowski zużytkował jedenastkę. Z przebiegu gry rezultat był o tyle niesprawiedliwy, że Makkabi była lepszą w polu, szczególnie w II. połowie, o tyle zaś słuszny, że Cracovia była lepszą pod bramką. W każdym zaś razie materjał młody okazał się doborowym, trochę więcej decyzji i siły fizycznej, a przyszłość obu tych klubów jest zupełnie zapewnioną. Sędzia debjutował poraz pierwszy niepewnie i mylnie.

15. 3. Już zaczynają się pierwsze poważne próby sił naszych A klasowych drużyn. Białoczerwoni sprowadzili poraz pierwszy w mury Krakowa TKS z Torunia, czerwoni zaś Ruch z Wielkich Hajduk i obie drużyny wysokocyfrowemi zwycięstwami swemi udowodniły różnicę klasy między Krakowem, a okręgami toruńskim i górnośląskim, biorąc pod uwagę obecną formę i pozycję przodującą wyżej wspomnianych drużyn w ich środowiskach. Jutrzenka zrezygnowała z rozgrywki z Krakowianką z powodu kiepskiego stanu terenu, Makkabi zaś dalej tylko posuwa swe treningowe i zespołowe próby, nie dając jeszcze możności poznania swej właściwej reprezentatywnej jedenastki.

15. 3. Cracovia — T. K. S. (Toruń) 5:1 (1:0).

Białoczerwoni w tymsamym zespole, zdaje się już ustalonym, wykazali już większą brawurę, aczkolwiek jeszcze nie swój tradycyjny, metodyczny styl. Wielkopolanie byli przeciwnikiem sympatycznym, ambitnym, zgranym, silnym, ale w decydujących momentach niepewnym i niezdecydowanym. Charakteryzuje ich dobry ciąg na bramkę, żywiołowe i groźne tempo, ale niedostateczna taktyczna orjentacja i bezskuteczność ofenzywna, przy nadmiernem nieco używaniu siły fizycznej. Do przerwy byli oni równorzędnym przeciwnikiem gospodarzy, którzy tylko przez Ciszewskiego zdobywają do pauzy prowadzenie.

Po przerwie Cracovia wykorzystuje skuteczniej swą

wyższość techniczną i taktyczną i Ciszewski podwyższa liczbę bramek do 2-ch. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwa walka. W kilku minutach obraz gry szybko ulega zmianie. Obustronnie rzuty karne nie zostały wykorzystane. Kałuża, dotychczas w polu dobrze kryty i unieszkodliwiany, staje się indywidualnie niebezpiecznym pod bramką i ze znakomicie inscenizowanych ataków przez Kubińskiego podwyższa liczbę bramek do 5 ciu, gdy goście umieją tylko zdobyć bramkę honorową.

Z graczy Cracovii wyróżnić należy tym razem znakomicie dysponowanych Kubińskiego i Gintla, przy równoczesnem zaznaczeniu poprawy u wszystkich. Sperling w I. połowie szczęśliwszy w akcjach, w II. pudłował pechowato dobre szansze. Także Fryc i Rusinek nie psuli zupełnie całokształtu, przyczyniając się do wyrównania jednolitości całości.

Z TKS wybijali się prawoskrzydłowy, środkowy pomocnik i prawy back. Naogół drużyna o dobrej kondycji fizycznej, przeciętnem pierwszoklasowem wyszkoleniu, ale bez metody. Cecha wielkopolsko-śląska o podłożu górno-niemieckiego systemu przy „kick and rush" — znamienna.

Zasłużone zwycięstwo przyjęła 2000 publiczność na boisku Jutrzenki z zadowoleniem, że zapoczątkowanie właściwego programu sezonowego dało dostateczną i emocjonującą porcję goli, dobry kąsek dla wygłodniałej naszej galerji boiskowej, zachęcający dla zwolenników giełdy futballowej.

Sędziował zupełnie poprawnie i bez zarzutu p. Ziemiański.

15. III. Wisła — Ruch (Wielkie Hajduki) 5:1.

Z meczu powyższego sprawozdania, ani bliższych szczegółów, nie podajemy, z powodu nienadesłania przez TS Wisłę biletów redakcyjnych i oficjalnej odmowy wstępu dla sprawozdawców naszego pisma. Sprawą tą zajmie się Zarząd Związku Publicystów Sportowych, który prawdopodobnie ze względów zasadniczych spowoduje solidarną akcję wszystkich sprawozdawców krakowskich w stosunku do imprez Wisły, która bez podania powodów i uzasadnienia tego niesłychanego i niedorzecznego kroku, podobno ze względu na krytykę wewnętrznych stosunków tego tow. przez nasze pismo, dopuściła się tego wobec prasy i wolności słowa niekulturalnego postępku. Naszemu pismu zarząd Wisły tem zupełnie nie zaszkodzi, raczej sobie i swym imprezom, a stratę oczywistą ponosi tutaj zupełnie niezasłużenie i bezpodstawnie drużyna Wisły, której pracę niejednokrotnie z całem uznaniem podnosiliśmy, a która pozbawioną zostanie wskutek błędnej i nigdzie niepraktykowanej taktyki jej zarządu oceny i krytyki swej żmudnej pracy, a co zatem idzie pożytecznej i produktywnej szkoły. Dla nas z dniem dzisiejszym, aż do oficjalnego załatwienia tej sprawy przez Zarząd Wisły, wzgl. Związek Publicystów Sportowych, naturalnie wszelkie imprezy Wisły nie istnieją i spodziewamy się, że Czytelnicy i sympatycy nasi zrozumieją i zaakceptują nasze stanowisko, a dla solidarności z nami dadzą wyraz konkretny swemu zapatrywaniu na postępowanie Wisły. — Widzów na meczu powyższym było niespełna 100 wraz z gratisowymi, oficjalnymi i nieoficjalnymi.

14. III. Makkabi — Urania 4:0 (0:0).

Na rozmokłym i niezwykle dla graczy ciężkim terenie wykazała Mak., mimo 5 rezerwowych, swą przewagę nad dwukrotnym zwycięzcą Podgórza w ub. mistrzostwie kl. B. Odnosi się to tylko do II. połowy, w I. bowiem Urania dorównywała gospodarzowi i bramkarz rez. Spitzer musiał obronić szereg niebezpiecznych sytuacyj i strzałów, inscenizowanych przez lotne, dobre skrzydła, z czego wywiązał się znakomicie. Techniczna przewaga Mak. uwydatniła się w całej pełni po przerwie, kiedy w równych odstępach czasu strzeliła 4 bramki (Brenner (rez.) 2, Beckman (rez.) 1, Landau (pierwszy raz w ataku zastępczo) 1). Z I. drużyny grali tylko Schneider I, Gold, Seelinger, Holzman I, Landman i Ohrenstein. Rez. lewy pomocnik, Purysz, zupełnie nie ustępował swym kolegom z I. drużyny. Schneider I w obronie wcale dobry. Reszta mierna i słaba. Dziwić się należy, iż kierownictwo sekcji ociąga się tak długo z wyborem do treningu silniejszego przeciwnika i ustaleniem definitywnem składu. Mecz tow. z Wawelem (21 bm.), będącym już w pełni treningu i kondycji, będzie dla Mak. bardzo ciężkim orzechem do zgryzienia. Urania, również osłabiona rezerwami, mogła się do pauzy podobać, po przerwie skapitulowała przed bardziej rutynowanym przeciwnikiem. Sędziował p. Danc (Nr. 7) do przerwy bez pojęcia, po przerwie „rozgwizdał się" nieco, dając naogół wspaniały typ „wygodnego" sędziego (z rękami w kieszeni, nie ruszającego się z miejca).

Dość wcześnie rozpoczęły się u nas

mistrzostwa klasy B.

Nie wszystkie jednak rozgrywki mogły dojść do skutku. Zawody

Sparta — Zwierzyniecki KS.

odroczone zostały, ponieważ sędzia, p. Seidner, uznał boisko Makkabi za niezdatne do gry, co nie jest rzeczą wcale dziwną, albowiem na placu tym gra się w soboty i niedziele bez względu na pogodę od rana aż do zmroku.

Senzację natomiast stanowi pierwszy start mistrz.

Krowodrza — Olsza 4:2 (1:1)

na nowoobjętem boisku 20 pp. na Krowodrzy. Olsza prowadziła aż do 15' przed końcem 2:1 i dopiero w ostatnim kwadransie zmusili gospodarze ex-Aklasowego benjaminka do kapitulacji, zdobywając 3 bramki.

W dzielnicy podgórskiej faworyt tamtejszy rozpoczął również harce mistrzowskie.

KS Podgórze — Unia 1:0 (0:0).

Słabą jednak jest jeszcze forma dzielnego we wnoszeniu nieustannych protestów pretensjonalnego kandydata na mistrza kl. B, skoro zdołał zaledwie uzyskać zwycięstwo z rzutu karnego. Sędziował p. Raab. Boisko Podgórza.

W zawodach kwalifikacyjnych o mistrzostwo klasy C następuje pewne wyjaśnienie.

Błękitni — Amatorzy 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo znacznie lepszych Błęk, u których wybijał się środkowy pomocy i ataku, oraz bramkarz. Amatorzy skwalifikowali się jako drużyna niedyscyplinowana i zawzięta, a nawet brutalna, niedostatecznie przygotowana do poważnych rozgrywek mistrzowskich. Gra skończyła się przedwcześnie, albowiem wykluczenia graczy zdekompletowały i tak „spuchniętych" Amat. do liczby 7. U Amat. wybijał się tylko prawy obrońca, niepotrzebnie ku końcowi brutalny. Sędzia, p. Präger młodszy, spokojny i pewny. Mecz ten jest klasycznym przykładem, jak drużyny nie powinny się zachowywać na boisku. Boisko Makkabi.

Ze spotkań tow. wymienić należy Makkabi II — Gewira 4:0 (1:0). Odznaczył się tu głównie Traubman w pomocy i Blasbalg w ataku. Rzut karny ponadto przestrzelony. Cracovia II — Legja 5:1 (3:1). Wysokie zwycięstwo biało-czerwonych głównie dzięki słabemu bramk. Legji. — Korona — Orzeł 2:2 (2:0). Boisko Podgórza. — Stella — Orlęta 3:3 (1:1). Boisko Podgórza. Makkabi III — Dror 6:1. Boisko Makkabi.

Görlitz, lewoskrzydłowy IFC Katowice, brat bramkarza, dostał już zwolnienie ze swego klubu i ma grać podobno we Lwowie.

Skoki narc. na Simmerigu. 8. bm. Na 18 startujących 1) Carlsen (Norwegja) 41 m, 2) Drucker 48 m, 3) Bildstein, 4) Gürtler.

Co się działo w Palestynie podczas pobytu Hakoahu wiedeńskiego. Noc całą przed wyjazdem Hakoahu z Kaira mieszkańcy Tel-Awiwu spędzili w wielkiem podnieceniu. Tłumy zalegały telegraf i telefon redakcyjny. Wszyscy oczekiwali wyniku meczu Hakoahu z Egiptem z zapartym oddechem. A gdy telefon odezwał się i telegraf zastukał, wszyscy sobie wzajemnie winszowali. 5:0 jest oczywiście świetnym wynikiem. A gdy Hakoah przybył do Tel-Awiwu, wszystko zawrzało, a ludność cała udała się na boisko. Miasto kompletnie wymarło. Biura pozbawione zostały pracowników, sklepy subjektów, ambulatorja chorych, na ulicach nie widać było ani przechodniów, ani też powozów. A pomimo tak przecież silnego wzbudzenia się pierwszego miasta hebrajskiego przybyciem „Hakoahu", jednakże Jerozolima była ośrodkiem ogólnego zainteresowania. W Jerozolimie „Hakoah" znowu walczył z Anglikami, którzy przyfrunęli na aeroplanach z rozmaitych ośrodków bliskiego wschodu. Na zawody między piłkarzami żydowskimi, a angielskimi, przybył Herbert Samuel w otoczeniu swego dworu. Podczas meczu wyniknął incydent. Anglik, którego humor zepsuty został widoczną klęską drużyny brytyjskiej, zboksował żydowskiego bramkarza, który w odpowiedzi uderzył go w twarz. Do sprawy wtrącił się „bezstronny" sędzia i usunął bramkarza żydowskiego z boiska, a przeciwko jego drużynie podyktował rzut karny. „Hakoah" zaprotestował i demonstracyjnie nie bronił karnego, bowiem kodeks futballowy zabrania jednocześnie wydalać gracza z boiska i dyktować rzut karny. Wogóle przybycie „Hakoahu" wywołało niezadowolenie załogi brytyjskiej. Żołnierze życzyli sobie, aby wydalono krnąbrnych „austrjaków" z granic kraju.

Znany bramkarz hockeyowy szwedzki, Einar Olze, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przygotowując się do zawodów trenował na lodzie, który nagle pod nim się załamał. Olze wpadł pod lód. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go uratować. Olze utonął.

„Hakoah" (Wiedeń) przeniósł się do własnego domu, przyczem zobowiązał się wybudować nowy dom dla sierot, które dotychczas mieszkały w domu klubowym.

52 państwowych meczów rozegrały Niemcy przed 1 stycznia 1925 roku. 13 wygranych, 28 przegranych. Stosunek bramek 101:135. Największą klęskę zadała Niemcom Anglja w roku 1909. 9:0. Najwyższe zwycięstwo osiągnęły Niemcy w roku 1912 z Rosją. 16:0.

Najpopularniejszym sportsman'em Stanów Zjednoczonych Am. Pół. okazał się Dempsey. Otrzymał on w plebiscycie 1,179.475 głosów! Drugi — Weissmüller.

Dziwna rzecz, że w żeńskich warszawskich szkołach średnich kółka sportowe są rzadkością, a sport cieszy się nikłą frekwencją wśród uczenic. Wskazanem jest, aby koła, zainteresowane w rozwoju sportu kobiecego w Polsce, zwróciły przedewszystkiem baczną uwagę na propagandę sportu wśród uczącej się młodzieży kobiecej i rozpoczęły pracę nad jej wychowaniem fizycznem przez zakładanie uczniowskich klubów sportowych, lub też sportowych kółek szkolnych.

Dobry narciarz jest w czasie wojny świetnym wywiadowcą. Nauczmy młodzież narciarstwa, a wykształcimy wielu zręcznych wywiadowców sportowych.

Instruktorem sekcji gimn. Hasmonei grodzieńskiej został p. Henryk Laks ze Lwowa.

Kto dobrze rzuca dyskiem i oszczepem, rzuci dobrze podczas wojny bomby i granaty.

Kogo zaciekawia sport strzelecki będzie dobrym żołnierzem.

Dobry szermierz i bokser, oto najlepszy materjał wojskowy.

Anglja w roku 1914 i Ameryka w 1916 wystawiły doskonałą armję, bo są wielce usportowione.

Założenie „Hakoahu" londyńskiego. W ub. tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie założycieli tego klubu. Postanowiono, że w klubie tym będą istniały sekcje dla wszystkich popularnych sportów. Później nieco będą utworzone także sekcje teatralna i muzyczna. Prezesem został obrany p. Lionel Szalıt. Wielu sportowców-żydów, którzy dotychczas byli członkami innych klubów, zgłosiło swoje przystąpienie do „Hakoahu".

„Makkabi" (Bratisława), jest jednym z najstarszych klubów żydowskich. Liczy ona tysiące członków w 8-miu sekcjach. 31 maja odbędzie się uroczyste otwarcie nowego placu sportowego; w tym dniu odbędą się zawody wszystkich towarzystw żydowskich w Słowacji.

Narciarze z Niemiec, Norwegii i Włoch bawili od Wielkanocy w górach Szwajcarji i odbywali ciągłe treningi, korzystając z obfitych śniegów alpejskich. A przecież musimy pamiętać, że w zimie tegorocznej w Polsce śnieg był rzadkością, więc też niepodobieństwem jest żądać od naszych narciarzy cudów.

Plebiscyt w Hiszpanji dał rezultat następujący: 1) Nurmi, 2) Zamora, 3) Weissmüller, 4) Ritola, 5) Charlton, 8) Abrahams.

We Francji na pierwszem miejscu okazał się Bouin, 2) Nurmi 3) Carpentier 4) Dempsey.

Z wyników plebiscytów w różnych krajach możemy wywnioskować, że rozmaite gałęzie sportu możemy rozmieścić według stopnia popularności w porządku następującym: 1) Bieganie 2) Pływanie 3) Kolarstwo 4) Boks.

Niemiecki Związek Lek. Atl. otrzymał z Afryki zdjęcia filmowe skoku w wyż jednego murzyna. Skoczył on niemniej i niewięcej tylko 2 64 mtr.! W Afryce są szczepy murzyńskie, które w bieganiu i skokach pozostawiają za sobą lekko-atletów całego świata.

Sport spełni jedynie wówczas swa misję odkupicielską wyzwolenia narodów, umęczonych fizycznie, jeśli stać ich będzie na pracę, nacechowaną zgodą i solidarnością sportową. Pojmujemy, że tylko warunki działalności wpłynąć mogą na rozkwit sportu. Walka wewnętrzna, jaknajzgubniej odbija się przecież na tak młodym i tak bardzo jeszcze niedoskonałym organiźmie sportowym Polski. A pamiętamy, że póki panowała zgoda i harmonja, rozwój sportu polskiego wzrastał wciąż. Toteż powinniśmy uświadomić całe nasze społeczeństwo sportowe, polskie, żydowskie i niemieckie, że wszelka walka rasowa, narodowościowa i wyznaniowa na polu sportowem jest zjawiskiem zabójczem, ponieważ nienawiść (w sporcie?!), jako destrukcyjny środek działania, nigdy nie prowadzi do celu.

Przykro i smutno, że atmosfera współpracy wszystkich w Polsce twórczych czynników na polu działalności sportowej zamąconą została ostatnio szeregiem niecnych wystąpień o zabarwieniu wybitnie politycznem. Wprowadzenie do sportu waśni na tle antysemckiem, rozpalanie antagonizmu rasowego, narodowościowego i wyznaniowego, jest przestępstwem wielkiem i godnem kary najsurowszej. Bo sport jest szlachetnym przejawem życia, a więc wolny być musi od złości i nienawiści!

List z Wiednia.

16 spotkań mistrzowskich! 11 walk bez rozstrzygnięcia! Amatorzy prowadzą! Silna frekwencja! Otto Haftl dobrym strzelcem dla Wackeru!

Ostatnia niedziela mistrzowska, mimo swoich 16 spotkań, przeszła spokojnie i szczęśliwie. Tylko w spotkaniu Rapid—WAC Zwolensky, lewy obrońca WAC-u, musiał wskutek silnego potłuczenia kolana opuścić boisko. Przypadek chciał, aby i spotkanie rezerw powyższych drużyn nie przeszło zbyt spokojnie. Kilku graczy zostało poważnie skontuzjonowanych i walka wskutek niedostatecznej ilości ludzi została przerwana.

Resztę zawodów przyjęto bez widocznego wzruszenia. Niespodzianką było ze szczególną łatwością odniesione zwycięstwo Vienny nad Hakoahem. Walka stała już 3:0 dla Vienny i dopiero w ostatniej minucie gry zdołała Hakoah, z przyznanego jej rzutu karnego, strzelić honorową bramkę. Dobrym wykonawcą tejże był Häusler. 12 000 widzów.

Drugiem ważnem wydarzeniem futballowem było spotkanie Rapid — WAC. 18.000 widzów podziwiało energję i wielką siłę WAC-u. 25 minut przed końcem brzmiał wynik 3:1 dla Rapidu i zdawało się wszystkim, że WAC musi już grę stracić. Tak jednak nie było. Drużyna „Hütteldorferów" opadła na siłach i sytuacja się zmieniła. Atak za atakiem szedł na bramkę Rapidu i 2 wspaniałe strzały Koželuha i Simy wystarczały, aby walka pozostała bez rozstrzygnięcia 3:3. Dobrym nabytkiem dla WAC-u okazał się Anton Klicpera ze Sparty praskiej. Grał on środkowego pomocnika i rola jego w tej pozycji jest pierwszorzędna. Pokazał on typową czeską klasę, wybijała się tu przedewszystkiem olśniewająca technika i znakomity zmysł obserwacyjny. Gra, przez niego prowadzona, idzie zawsze we właściwem tempie, walczy fair, chociaż trochę leniwie i bez zbytniego nadwerężenia się. Na swym pierwszym występie grał on z pewną dozą nonszalancji i to zdołało mu zjednać serca wybrednych Wiedeńczyków. Prawdziwy typ „internacjonała", w pełnem tego słowa znaczeniu.

Sportklub walczył równocześnie z Admirą bez rozstrzygnięcia, również i Amatorzy musieli się podzielić punktami i to z drużyną, znajdującą się na końcu tabeli, z Rudolfshüglem. Znakomitym bramkarzem okazał się Saft, który świetnie bronił strzały Cutiego i cięższego jeszcze jak zwykle Schaffera Sprawa z tym ostatnim nie jest jeszcze zupełnie uregulowaną i niewiadomo, czy doskonały ten technik pozostanie we Wiedniu, czy też przesiedli się do Pragi.

Także Slovanowi dopisało szczęście w niedzielę. Walczył on w najsilniejszym swym składzie z Simmeringiem i odniósł zasłużone zwycięstwo 2:1.

Tabela pozostała prawieże bez zmiany i tylko sytuacja wskutek wyrównania gier i punktów silnie się zaostrzyła. Amatorzy prowadzą 16 p., mając w sąsiedztwie stale poprawiającą się Admirę z 15 p., oraz niebezpieczną Hakoah również z 15 p. Na czwartem miejscu znajduje się eksmistrz Rapid z 14 p., z trudem dźwigając na sobie taki ciężar, jakim jest bezsprzecznie jedenastka WAC-u z tąsamą ilością punktów. Vienna posiada już 13. punktów i każda walka może tę drużynę wynieść na jedno z czołowych miejsc. Dalsze miejsca zajmują: Simmering i Wacker po 11 p., Sportklub i Slowan po 8 p., oraz Rudolfshügel z 7 p.

Również i walki II. ligi postępują szybko naprzód. Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco: FAC—Sportfreunde 1:0, Hertha— WAF 1:1, Ostmark—Nicholson 3:0, Bewegungspieler — Sturm 07 3:0, International—Germania 1:1 i Weisse Elf—Vorvärts 06 2:0. Grupa czołowa tejże ligi jest zajęta przez FAC z 21 p., Herthę z 19 p. i International z 18 p. Za nimi postępują: WAF 17 p., Ostmark 14, Nicholson 14 p., Weisse Elf 14 p., Germania 12 p., Bewegungspieler 10 p., Vorvärts 7 p., Sturm 6 p., Sportfreunde 4 p.

Charakterystycznem jest, że wszystkie niedzielne spotkania rezerw, stanowiące t. zw. „formecz" spotkań drużyn I. ligi, wypadły bez rozstrzygnięcia. I w ten sposób na 16 spotkań mistrzowskich 11 zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym!

Z zawodów przyjacielskich wspomnę tylko o zwycięstwie Wackeru nad Germanią 7:1. Znakomitym strzelcem okazał się w tych zawodach Otto Haftl, który 4 ma dobrze strzelonemi bramkami przyczynił się do wysokiej wygranej swej drużyny. Mimo silnej konkurencji 2.000 widzów.

Najbliższa niedziela 15 marca przynosi dalszą rundę zaciętych spotkań mistrzowskich. Najważniejsze spotkanie rozegra się między Amatorami i Vienną. Obie drużyny przygotowują się pilnie do tej walki. Hakoah walczy ze Sportklubem, a wynik walki należy postawić pod wielkim znakiem zapytania. Rudolfshügel po swym zaszczytnym wyniku, osiągniętym z Amatorami, wybrał sobie niemniej ciężkiego przeciwnika, jakim jest WAC. Ładną grę będziemy mogli podziwiać na boisku Rapidu, gdzie zmierzy on swe siły z Simmeringiem. Wreszcie w sobotę odbędzie się jedyna rozgrywka, między Wackerem i Admirą.

A 22 marca spotykamy się z reprezentatywną jedenastką Szwajcarji. Kierownictwo zawodów zostało powierzone budapeszteńskiemu sędziemu Ivancsicsowi i pod jego batutą możemy się spodziewać spokojnej i fair walki. Skład Szwajcarji następujący: Pulver, Raymond, Ramseyer, Pollitz, Imhof, Faessler, Ehrenbolger, Dietrich, Huerzeler, Abegglen, Poretti. Kapitanem drużyny jest Raymond. W tymsamym dniu będzie nasz znakomity sędzia Retschury prowadził międzypaństwowe zawody Francja—Włochy.

Według ostatnich doniesień tutejszych dzienników, Robert Reingruber, były trener Rewery ze Stanisławowa, wniósł jako Wiedeńczyk do Austr. Zw. Futb. skargę przeciw wyż wspomnianemu klubowi o wypłacenie należnego mu honorarjum 220 Zł. Na skutek powyższego doniesienia Zw. Austr. będzie w tej sprawie interweniował u Polskiego Zw. Futb.

Wkońcu dzielę się z Czytelnikami radosną nowiną o uszczęśliwieniu naszego kap. związkowego, p. Hugo Meisla, tęgim chłopczykiem i prawdopodobnie przyszłym dzielnym kapitanem naszego Związku.

10. III. 1925. *Emes.*

GZOPN. zakontraktował następujące spotkania: 7. VI. Górny Śląsk — Poznań w Poznaniu, 12. VII. Górny Śląsk — Łódź na Śląsku, 19. VII. z Warszawą w Warszawie, 6. IX. z Łodzią w Łodzi, 20. IX. ze Lwowem na Śląsku i 4. X. z Mittel-Schlesien na Śląsku.

Walne Zgrom. Związku Cykl. Wojew. Śl. odbędzie się w Katowicach 5. IV. br.

Prezes P. Zw. Narc. inż. A. Bobkowski, wystąpił z Zarządu Zw. P. Zw. Sp. ze względu na brak czasu, jaki należy poświęcić tej gałęzi pracy sportowej. Chwilowo zastępują p. ppułk. A. Bobkowskiego pp. inż. Zakrzewski i Dr. Wyrzykowski.



Z meczu zapaśniczego Niemcy — Danja. Jacobsen (Danja) kładzie Bräuna (mistrz Niemiec).



Angielski bokser Philipp Scott, zwycięzca mistrza Niemiec, Samson-Körnera.

List z Pragi.

Oficjalne przywrócenie stosunków sportowych czechosłowacko-węgierskich. Spotkanie MTK — DFC w Pradze. Porównanie klasy MTK z DFC i Slavią. Sparta i jej nowy trener, słynny komik Burian. Walka między Spartą, Vikt. Žižkov, a DFC. Podstawa narodowa mistrzostw. Hossa we Wiedniu na czeskich graczy. Zakaz Niem. Związku. Nacional z Montevideo w Pradze.

A więc czechosłowacko-węgierskie stosunki sportowe we futballu zostały oficjalnie otwarte. Prawdopodobnie niewielkie przywiązywali Węgrzy znaczenie do tego debjutu, inaczej bowiem przyjechaćby musiały przodujące kluby budapeszteńskie, aby się stawić przeciw Sparcie i Slavii. Tak Szombathely, jak i Szegedi, poszły tu w bój bez widoków. Nie mogły one ani w Pradze, ani w Židenice, uzyskać choćby jedną bramkę, musiały atoli blisko tuzin bramek zawlec ze sobą do domu.

Dnia 15. bm. gości mistrz węgierski MTK na placu Slavii w Pradze, aby zmierzyć swe siły z DFC Spotkanie to cieszy się wielkiem zainteresowaniem. DFC wygrał wprawdzie obydwie gry mistrzowskie przeciw Meteorowi VIII. i Libenowi, atoli styl jego nie mógł zaimponować. Tutaj można o obecnej sile MTK wyrokować tylko wedle jego zwycięstwa nad Nürnbergiem. Jeśli się uwzględni, że Nürnberg ma do zaznaczenia spadek formy, to nie można także DFC odmówić szans w tem spotkaniu. Niemiecka prasa postawiła MTK ponad Slavię, atoli mam odwagę twierdzić, że Slavia dzisiaj w swej wspaniałej dyspozycji nawet przez MTK nie może zostać tak łatwo pokonaną. Slavia idzie od jednego wielkiego zwycięstwa do drugiego. Liben został pokonany 9:3, Malostransky 10:0, a wczoraj Teplitzer FK. 6:0. Także i amatorska drużyna Slavii wykazuje przewagę nad swymi przeciwnikami. Wczoraj została Mor. Slavia w Bernie na własnym gruncie 3:1 pokonaną.

Sparta wraca zdaje się znowu powoli do formy. Trenuje ją obecnie jej były bramkarz Burian, który w swoim zawodzie jest jednym z najbardziej ulubionych czeskich komików Pragi. Linja pomocy, Kolenaty, Kada, Cerveny, jest już gotowa, natomiast są jeszcze w ataku ciągle luki. Za Schaffera żądają we Wiedniu wielkiego odstępnego. W sobotę i niedzielę pokonała Sparta kombinowaną drużynę Union-Victoria Žižkov 2:0, samą Vikt. Žižkov 3:0.

Viktorja Žižkov walczyła przy zielonym stoliku u boku Sparty. Walka Sparta-Victoria przeciw DFC trwa jeszcze ciągle. Ani Sparta, ani Victoria, nie przystąpiły jeszcze do dziś dnia do meczu ligowego mistrzowskiego. Natomiast inne kluby ligowe wypełniają swoje zobowiązania całkowicie, przyczem DFC ma szanse, że zdobyte punkty nie będą wcale liczone, ponieważ ma przejść uchwała, że mistrzostwo ma się przeprowadzić na podstawie narodowej. Stanowisko Czesk. Okr. Środk. podziela również i Niem. Zw. Rep. Cz. Słow., aby obronić nabyte prawa swojej autonomji. A zatem chaos, jak to przepowiadałem.

We Wiedniu panuje zdaje się hossa na jarmark czeski. Po Zdarskym, Koželuhu i Stepanie, zakupiono także Klicperę i grał on już wczoraj dla WAC-u. Wiedeńczycy nie reflektują zatem na naszą zdeklarowaną ekstraklasę, kontentują się bowiem nawet naszym II. garniturem, bo Klicpera nie grał wszak u nas nigdy pierwszych skrzypiec.

Ponieważ Niem. Zw. Futb. zakazał grywać z zawodowymi klubami, przeto spadła również wybitnie i gorączka podróżnicza naszych drużyn. Tak więc mamy obecnie przyjemność oglądać nasze drużyny nawet 2 razy w tygodniu, ażeby strata zarobkowa złotej marki niemieckiej jako tako wydawała się pokrytą.

Klub „Nacional" z Montevideo ma do zaznaczenia w Paryżu swe pierwsze zwycięstwo. Ma podobno być specjalnem życzeniem reprezentacji republiki urugwajskiej w Pradze, aby mistrze futballowi gościli również w Pradze i projektuje się to interesujące spotkanie na maj br.

9. III. 1925. *K. Em. Grätz.*

Sprawa Komisji Dyscyplinarnej KZOPN-u. Wniosek adw. Dra Fellera, przyjęty jednomyślnie na Waln. Zgrom. KZOPN-u, stworzył Komisję Dyscyplinarną, która ma rozpatrzyć wszelkie zarzuty przeciwko Kolleg. Sędziów, sprawę mistrzostwa Makkabi (zarzuty K. S. Podgórze i Biała Lipnik) i wydać orzeczenie. Ponieważ w myśl wniosku stawiający zarzuty w razie niewykazania ich ma być karanym za oszczerstwo, nie dziw więc, że dotychczas podobno żaden zarzut nie wpłynął do kom. dysc. tak, że Zarząd KZOPN-u musiał w osobnym komunikacie przypomnieć, że termin do wniesienia zarzutów upływa z dniem 15. bm. Kom. Dysc. dotychczas się nie ukonstytuowała i życzyćby sobie należało, aby ukonstytuowanie się tejże rychło nastąpiło. Zarzuty KS Podgórze i Biała Lipnik, podniesione tylko dzięki protekcji sekr. Obrubańskiego na Waln. Zgrom. PZPN., nastąpiły z pominięciem właściwej instancji, co rzuca dość dziwne światło na merytoryczne ich uzasadnienie.

Echa Waln. Zgrom. KZOPN. Jak wiadomo podniósł p. Petuch, delegat Bielska na powyższem zgrom., ciężkie zarzuty przeciw Kol. Sędziów i ŻKS. Makkabi, przyczem we wyrażeniach swoich zagalopował się nawet do obrazy powyższych instytucyj, nie popierając naturalnie swoich zarzutów żadnymi konkretnymi dowodami. Otrzymał on też od delegata Makkabi dosadną odpowiedź, na skutek której zamilkł jak grób, a większość waln. zgrom., przez wybór kom. dysc. dla ewent. zbadania zarzutów powyższych i ukarania oszczerców w braku dowodów, niedwuznacznie się przeciw p. Petuchowi wypowiedziała. Jak się obecnie dowiadujemy, wniósł p. Petuch skargę sądową przeciw p. Drowi Korngoldowi o obrazę czci, a głównym świadkiem jego był p. Dembiński, prezes Wisły. Nie dopatrujemy się wprawdzie tutaj żadnego bliższego związku, ale dziwne jest to w każdym razie, że sportowiec, rzucający na publicznem zgrom. przeciw instytucjom i działaczom sportowym insynuacje i potwarze nieuzasadnione i nieudowodnione, nietylko uchodzi bezkarnie, ale ponadto wykracza przeciw zwyczajom i dyscyplinie sportowej i udaje się w sprawie również sportowej, bo krytyki jego działalności w przeszłości, na drogę karno-sądową. Władze sportowe powinny raz na zawsze położyć kres pieniactwu w sporcie i dla dobra sportu nie dopuścić, aby ze spraw sportowych wynikłe między sportowcami kolizje dostawały się na forum zewnętrzne.

Stosownie do poruszonej kwestji przez p. A. Ch. w sprawie małego zainteresowania się zawodami, urządzonymi przez KKC. i M. w sali Sokoła krakowskiego, nadmieniam, że zachodził tu zupełnie inny powód, a mianowicie — za wysokie ceny. Najtańsze stojące miejsce kosztowało 3 zł. Jak na pierwszy występ jest to stanowczo za drogo. Zainteresowanie temi zawodami było bardzo wielkie, jednak nie każdy mógł sobie na taki wydatek pozwolić. Stały czytelnik „Tygodnika Sportowego" E. L.

Z okazji urodzin Massaryka, prezydenta republiki czechosłowackiej, urządził okręg pilzneński lek. atl. bieg sztafetowy Pilzno—Praga. 9 biegaczek i biegaczy brało udział w sztafecie. Ostatni, Sasek, stary sportowiec z Pilzna, wręczył prezydentowi życzenia. Czas potrzebny wynosił 5 g. 10'40·4". Najlepszy czas na 1 km uzyskał Rasin (2'53·4"). Cała ekspedycja przyjęta została następnie na zamku ratuszowym. Sasek przyjęty został na audjencji u Massaryka.

Polonja, mistrz stolicy, jedzie do Szwecji (Projekt!?).

Polski Związek Bokserski tworzy okręgowe związki bokserskie.

Mieczysław Wiśniewski pierwszym polskim trenerem. W r. 1907 i 1908 gra Wiśniewski jako junior i rezerwa w Wackerze wied. W r. 1909 zakłada klub Wiener Sportfreunde. Po fuzji Wien. Sport-Freunde z FC Viktorią (I. klasa) w 1910 r. gra poraz pierwszy w tym roku w Krakowie na boisku pozlotowem. W r. 1911 następuje fuzja Viktorii z Cricketerami (I kl.). W 1912 r. przechodzi do Rudolfshügla po bankructwie najbogatszego wówczas klubu „Cricketerów". Trenowany przez znanego angielskiego trenera Hogana rozwija się na pierwszorzędnego bramkarza. W r. 1918 żeni się z krakowianką, a w r. 1919 przenosi się na stałe do Krakowa i występuje w barwach Cracovii. W r. 1921 przenosi się do Wisły i w tym klubie pracuje jako kapitan i trener amator bardzo ofiarnie. Wisła ma Wiśniewskiemu dużo do zawdzięczenia. Odtąd staje się bezkonkurencyjnym bramkarzem w Polsce, wielokrotnym internacjonałem, bierze udział w Olimpjadzie 1924 r. w Paryżu, poczem złożony poważną chorobą (czerwonka) usunął się z aktywnego ruchu sportowego. Obecnie zawarł kontrakt jako trener z KS. Wawel w Krakowie. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że Wiśniewski w czasie swojej karjery sportowej doznał złamania obu rąk i nóg.

Makkabi krak. zerwała stosunki sportowe z BBSV. (Bielsko) z powodu obrazy towarzystwa i członków tegoż przez delegata BBSV. na Waln. Zgrom. K. Z. O. P. N-u, p. Petucha i odmowy udzielenia satysfakcji Makkabi ze strony BBSV., wzgl. jej delegata. Mak. nie zadowolniła się cofnięciem słów obrażających przez p. Petucha na Waln. Zgrom. i żądała ona od BBSV. odpowiedzi, czy upoważnił on p. Petucha do takiego stanowiska na Wal. Zgrom. w sprawie Biała-Lipnik—Makkabi, na co nadeszła odpowiedź wymijająca i niewystarczająca. Między BBSV, a Biała Lipnikiem panują stosunki wybitnie konkurencyjne i wcale nie przyjacielskie. (Drużyna BBSV. cieszyła się klęską Biała-Lipnik z Makkabi, bowiem odpadł jej możliwy konkurent A klasowy w Bielsku i dlatego hypokryzja delegata BBSV., który występował jako rzecznik Biała-Lipnika jest w oczy bijącą i śmieszną).

Zawody bokserskie w Szkole Podchorążych w Warszawie. Zawody o mistrzostwo w boksie Szkoły Podchorążych odbyły się 22 lutego. Prowadził mecz ten doskonale znany sportowiec por. Laskowski. W walkach udział brali: por. Laskowski, Krawuś, Konarzewski, Ostrowski, Rogalski i wielu in. Bardzo dobrym sędzią w ringu był Dr Soltan-Trojecki. Nie miał on nazbyt wiele roboty, bowiem zawodnicy byli karni i walczyli po dżentelmeńsku, uczynili też na licznie (pomimo małego reklamowania) zgromadzonej publiczności wrażenie niezmiernie dodatnie. W międzyczasie odbyła się walka pokazowa pół-ostra między por. Piątkowskim, a por. Laskowskim. Na szczególną uwagę zasługuje walka między bratem mistrza Polski w wadze ciężkiej, Konarzewskim, a Ostrowskim, która zakończyła się knok-outem. Zwyciężył Konarzewski (79 kg.) pomimo przewagi Ostrowskiego, ważącego 83 kg. Konarzewski był doskonale zakryty. Umiał on korzystać z każdej sposobności, aby uchwycić słabe miejsce przeciwnika. Oprócz tego walczyli Bujnicki (57 kg.) contra Rogalski (55 kg.) i znów lżejszy zwyciężył. Dalsze pary walczących: Doliński (60 kg) Sznajder (57 kg), Szaciło (63 kg.), Jasielski (64 kg), itd.

We wyścigach kolarskich sześciodniowych w New Yorku zwyciężyli Amerykanie Walthour-Spencer.

Marczewski, dotychczasowy sędzia łódzki, prawdopodobnie wróci do Polonji warszawskiej.

Zjazd Tow. Kolarskich całej Polski odbędzie się na Śląsku dn. 12 VII.

Cracovia gra z Polonią warszawską 22. bm. w Krakowie.

Mistrzostwa klasy B. w Krakowie rozpoczęły się już 15. bm. Pierwszą senzacją była klęska Olszy z Krowodrzą.

Boisko KS Krowodrza (Kraków) w koszarach 20 pp. zostało przez komisję boiskową uznane i przyjęte nawet do rozgrywek A klasowych.

Nasz korespondent warszawski (Sz.) telegrafuje nam pod datą 15 bm.: „Obrubański poufnie telegrafował WOZPN-owi na skutek protestów niektórych okręgów anulowania decyzji przeniesienia PZPN-u do Warszawy".

Bieg uliczny w Katowicach odbędzie się 22. bm. Przeszło 200 zawodników zgłosiło swój udział. Będzie to największy pod względem zapisów bieg w Polsce.

Związek Publicystów Sport. Okr. Górn. Śl. rozwija energiczną działalność. Przy jego sekretarjacie powstało biuro prasowe, które zasila wiadomościami wszystkie lokalne gazety i korespondentów fachowych pism.

Katowicki Związek Tennisowy na ostatniem Nadzw. Walnem Zgrom. wyraził staremu Zarządowi votum nieufności.

12. kwietnia odbędzie się w Konstantynopolu mecz Polska - Turcja.

Dotąd zgłosiło się do „Wiosennego Biegu okrężnego Polonji" katowickiej na 22. bm. 200 biegaczy. Bieg ten zatem ilościowo przewyższył liczbę zawodników wszystkich innych biegów okrężnych, urządzanych w całej Polsce. Z Poznania spodziewani są znani sportowcy kpt. Baran, Mager, Szwarc i Szelestowski. Zawodnicy będą ustawieni w trzech rzędach, zatem i ci, którzy się zgłosili na ostatku, nie będą pokrzywdzeni na starcie.

„Gozla" pertraktuje z „Verband für Leibesübungen" w Bytomiu nad urządzeniem reprezentacyjnych zawodów Górnego Śląska contra „Deutsch O-S.". Również zwrócono się do Poznańskiego O. Z L. A. z propozycją rozegrania zawodów w 16 konkurencjach w Poznaniu. Sekretarjat mieści się w Katowicach ul. Warszawska 27 i jest otwarty codziennie pomiędzy 4 – 6 popołudniu.

Makkabi — Wawel grają 21. bm. na boisku Makkabi.

Trzy wyniki 5:1 padły 15. bm. w Krakowie.

Dokoła zawodów międzymiastowych Warszawa – Praga. W odpowiedzi na propozycje Warsz. O. Zw. P. N. praski O. Zw. zażądał za mecz z reprezentacją Warszawy 40% zysku, i zawarowanie 1000 dolarów. W. Z. O. P. N. zgadza się na zapłacenie Czechom 1000 dolarów bez względu na wysokość osiągniętego zysku.

Danja—Szwecja rozegrają mecz w Kopenhadze 14 czerwca.

Finał rozgrywek o mistrzostwo warsz. klasy C. prawdopodobnie zostanie unieważniony.

Niemiec, były gracz Zwierzynieckiego Klubu Sp. (Kraków), wstąpił do „Orkanu" warszawskiego.

„Varsovia" bawi 28 i 29. III. we Wilnie w celu rozegrania zawodów z 1 pp. Legjonów.

Podobno ma zamiar Heim, który grał przez 2 tygodnie w Hasmonei lwowskiej, wrócić do Krakowa, nie czuje się bowiem dobrze we Lwowie i woli wrócić do swej rodziny i swego macierzystego klubu.

Kubiński był najlepszym w drużynie Cracovii przeciw TKS-owi.

Hiszpanja — Włochy grają w Walencji 16. VI.

Schaller (dawniej 29 pap. Grodno) gra obecnie w mistrzowskiej drużynie wileńskiej, Pogoni i strzelił na meczu z Wilją 5 bramek.

Wynik 0:0 nie zawsze oznacza, że się zmagają dwa zera.

Popisy gimnastyczne Makkabi wileńskiej odbędą się w czasie świąt Wielkanocnych.

Kałuża strzelił „hat trick" (3 bramki) na meczu z Tor. Kl. Sp. 15. bm. w Krakowie.

Makkabi krak. posiada drugiego utalentowanego środkowego pomocnika, Traubmana, który godzien będzie zaniedługo barwy członka I. drużyny.

Sport jest najbardziej pokojowym i pożytecznym terenem pracy społecznej. Sport, to jedyny ratunek dla narodów, pogrążonych w bagnie nieszczęść powojennych: demoralizacji i degeneracji. Tak! Sport właśnie jest tą deską ratunku, która jedynie wyzwolić zdoła przyszłe pokolenia od depresji i nieszczęść, — od kary za rozpalenie wojny światowej, za mordy, dokonane na miljonach ludzi.

W imię idei i sztandaru zgodnej i twórczej pracy sportowej żądamy od wszystkich zaślepionych i spienionych w swej nienawiści ludzi (którzy może w głębi serca chcą coś dla sportu na swój sposób uczynić), aby uchylili swe głowy bujne przed obliczem Prawdy i Sprawiedliwości. My, których jedynem dążeniem jest praca dla sportu, oświadczamy, że nienawiść w sporcie jest początkiem bezładu i dezorganizacji!!! Z antysemityzmem sportowym walczyć należy, jako z najbardziej przestępczym i nieszlachetnym fermentem politycznym, jątrzącym i burzącym w podstawach pracę uzdrowienia fizycznego Polski. (Wyimki z artykułu nieumieszczonego. — Red.)

Na Walnem Zgrom. Wil. OZLA były reprezentowane nast. kluby: AZS, Makkabi, Wilja, Pogoń i Sparta.

Pogoń (Wilno) będzie w tym roku posiadała boisko lekkoatletyczne.

Makkabi (Wilno) sprowadza do Wilna Polonię, Warszawiankę, Varsovię i Legję z Warszawy, Jutrzenkę, Makkabi z Krakowa, Pogoń i Hasmoneę ze Lwowa i 3 psp. z Bielska i IFC z Katowic.

ŁKS. zaproponował Makkabi wileńskiej wysłanie do Wilna swej rezerwy. Naturalnie otrzymał odmowę.

Pp. Saimonowicz i Bańkiewicz (AZS Wilno) reprezentują Wilno na Walnem Zgrom. PZLA.

Do Zarządu sekcji piłki ręcznej Makkabi wileńskiej zostali obrani pp. Aronówna, Marjensztrass i Kaczergiński.

Makkabi (Kraków) gościć będzie poraz pierwszy w Białymstoku u WKS. 42 pp.

Frenkel Kadja jest nalepszym bramkarzem w Białymstoku.

Por. Wiśniewski gra z powrotem w W. K. S. 42 p. p.

Adres P. Zw. Bokserskiego: Warszawa Żórawja 25 m. 3. Witold Woyno.

Zarząd Zw. Zw. wkrótce opowie się w sprawie amatorstwa i zawodowstwa.

Odchylenia od Statutu Związku Tenisowego i Kolarskiego, w postaci nieprzyjmowania i szykanowania, zostaną wkrótce skarcone interwencją Zw. P. Zw. Sp.

Zawody międzynar. narc. już się w tym roku w Polsce nie odbędą. Możliwe, że wyłącznie Sekcja Narc. P. T. T. zaprosi Czechów na zawody do Zakopanego.

List z Belgji.

Beerschoot for ever! Antwerp znów na drugiem miejscu. Berchem traci punkt z Daringiem. Standard nadal „obrywa". White Star nieuchronnie na końcu tabeli. Belgja bije Francję w hockeyu na lodzie 7:0. Zwycięstwo Belgów w konkursie szybkiej jazdy na lodzie. Turniej międzyuniwersytecki w hockeyu. Kobiece mecze hockeyowe. Międzyuniwersytecki cross-country studentek. Nowe laury nowej gwiazdy bokserskiej, Etiennea. Polak Bora zwycięża w boksie.

Delektując się na samą myśl o ciekawych spotkaniach przyszłego tygodnia (mecz Belgja—Holandja, międzyuniwersyteckie zawody sportów zimowych, o których nie omieszkam donieść), musieliśmy się narazie zadowolnić rozgrywkami o mistrzostwo, które jednakże wypadły bardzo emocjonująco i ciekawie.

Beerschoot, grający z 3-ma rez., trudne miał zadanie z zajmującym od tygodnia drugie miejsce w tabeli, Unionem St. Gilloise. W 17' za foul Jaussen'a, sędzia dyktuje karnego, zamienionego przez Meyskens'a w pewną bramkę dla Unionu. Po chwili Antwerpjanie, jak rozjuszone lwiątka, zrywają się do ataku, zakończonym trzema kolejnymi kornerami, niewyzyskanymi wskutek wspaniałej gry Kuacpen'a. Do przerwy 1:0 dla gości. W drugiej połowie mistrz gra z wiatrem, a Union z coraz wzrastającą brutalnością. W 15' P. Braine opuszcza boisko, przyjąwszy piłkę z rzutu wolnego na brzuch. Następuje sfoulowanie skrzydłowego, Godefroid, „penalty" przyznany Beerschootowi, wyzyskany przez Merten'a. Union przestawia trochę swój napad. Z ładnej kombinacji środkowej trójki, Demol strzela ładnie w róg, zapewniając mistrzowi zwycięstwo (2:1).

Tym razem mistrz nietylko się ufortyfikował na pierwszem miejscu, lecz swojem zwycięstwem umożliwił Antwerpowi powrót na stracone niedawno drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej. Antwerp zaś zadowolnił się 2-ma bramkami. Coprawda C. S. Brugeois ostro stawił czoło ale przy większej dozie szczęścia mogliby Antwerpjanie uzyskać podwójną ilość bramek.

Berchem Sport, jak widać, niezupełnie jeszcze się otrząsnął z prześladującego go pecha, gdyż uzyskawszy 4 bramki w pierwszej połowie gry z Daring'em C. B., połknął w II. timsie takąż ilość goali, czem stracił jeden punkt, ale się utrzymał na czwartem miejscu za Unionem.

Standard przyzwyczaił się już widać do „obrywania" na obcym gruncie. Malines lekko się tylko dał we znaki drużynie leodyjskiej. Do 88' (dość feralnie!) Standard prowadzi 1 : 0, gdy przed samym odgwizdaniem zawodów udaje się lewo-skrzydłowemu Malines strzelić goala zupełnie przypadkowo. Wszyscy szukali piłki w powietrzu, lecz sędzia zauważył, jak zakreśliwszy parabolę, utkwiła w siatce. Tylko lepszym stosunkiem bramek Standard kurczowo się trzyma szóstego miejsca.

„White Star" z pod nieszczęśliwej gwiazdy pochodzi, przegrywając nawet do niezbyt tęgiej drużyny F. C. Brugeois w stosunku 2:1. Białogwiaździstych dzieli „tylko" 26 punktów od mistrza, ale zdaje się, iż nie zdołają już oni nikogo ugościć swojem ostatniem miejscem.

Racing C. Gand po cichutku przesunął się na dziewiąte miejsce, ulegając La Gantoise w nieznacznym stosunku 1:0. Jego współimiennik Racing C. Brux, mimo uzyskanego zwycięstwa z Anderlechtem w stosunku 2:0, nie zdołał wydźwignąć się z trzeciego miejsca (naturalnie od końca).

Hockey'owa reprezentacja Belgji zmierzyła się ubiegłej soboty w Palais de Glace w Antwerpji z reprezentacją koguta gallijskiego. Już w pierwszej połowie widoczna była przewaga lodowych „czerwonych djabłów", nie udało się im jednak więcej uzyskać, niż dwie bramki. W drugiej nasza reprezentacja nie zeszła z połowy Francuzów, a bracia Van Rayschoot pokazali nam koncertową wprost grę. Im też przypadło w udziale zrobienie wszystkich 7 bramek dla Belgji (po przerwie padło 5 bramek).

Konkurs szybkiej jazdy na lodzie na przestrzeni 1000 metrów przyniósł również zwycięstwo Belgom. We finale 1) Van Hasenbroeck w 2'2'4 s., 2) De Ridder o 25 metrów w tyle.

Turniej międzyuniwersytecki w hockey'u dał wynik remisowy (1 : 1) w spotkaniu A. U. S. Bruxelles i A. S. U. Louvein. Ładnie popisała się kobieca drużyna hockeyowa, Leopold A, bijąc Rasante w ogromnym stosunku 15 : 1 bramek. Po kilku minutach Rasante A, mszcząc się za poniesioną klęskę swoich koleżanek, zdołał pokonać Leopolda B. w stosunku 4 : 0. Beerschoot uzyskał rezultat z Racingem 2:0, nie otrzymał jednakże prowadzenia.

Ubiegłej niedzieli w Gembloux odbył się cross studentek o tytuł mistrza uniwersyteckiego. Wobec bardzo niesprzyjającej pogody na start przybyło tylko 46 współzawodniczek. Prowadzi od miejsca do miejsca bezkonkurencyjna Van Oostende (Université de Gand). Zato o drugie i dalsze miejsca toczyła się gorąca walka. Na samej już prawie mecie, dobrze ciągnąca Haselbauwer (R. S. N. B.) została wyprzedzona przez Vanden Berg z tegoż uniwersytetu, Desmaret na ostatnich pięćdziesięciu metrach zupełnie opadła ze sił i przyszła wolnym truchcikiem, jako ósma przed Louis (Gembloux). Tytuł mistrza w tej konkurencji zdobył uniwersytet w Brukseli 23 p. (4x6x6x7) przed St. Ignace i Institut Agronomique de Gemblaux (po 36 pkt.).

Z dziedziny boksu zaznaczyć warto, iż młody Etienne, który niedawno temu zwyciężył Niemca Hammera, zdobywa coraz nowe laury. W spotkaniu z Wuestenrardt'em o tytuł mistrza Flandrji, Etienne wyszedł zwycięsko, pokonawszy swego przeciwnika knock-outem w 4-ej rundzie.

Bora, robotnik polski, w pierwszem swojem spotkaniu z Verschemcet (Courtrai) uzyskał zwycięstwo na punkty.

Liége 9 marca 1925. *Jean F.*

Na boisku Pogoni wileńskiej odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo DOK.

Makkabi wileńska zamierza podczas wyjazdów drużyn piłkarskich wysyłać także i lekkoatletów. Podniesie to niewątpliwie poziom lekkiej atletyki wileńskiej.

Wyścigi kolarskie szosowe o Mistrz. Polski na przestrzeni 200 klm. odbędą się na Śląsku 12. VII. br.

Wyścigi kolarskie szosowe o mistrz. Wojew. Śl. odbędą się 14. VI. br.

W Nr. 3. pisma naszego umieściliśmy notatkę lakoniczną, tem niemniej znamienną: „Zapomniano" o Rosenfeldzie... (mowa tu o mianowanych przez „Fifę" sędziach międzynarodowych, — na wniosek P. Z. P. N.). „Zapomniano" o Rosenfeldzie i.. pochowano sprawę do rejestru „publicznych tajemnic" poliszynela. Biedny P. Z. P. N. — tak kiepską ma pamięć.

Hasmonea (Lwów) gra 2 i 3 maja z W. K. S. 42 pp. w Białymstoku.

List z Budapesztu.

„Włoscy“ gracze BTC. — Przepisy Fify i Włoskiego Związku. — Komplikacje. — FTC wycofał się z meczu z praską Spartą. — Piękna przyszłość i regeneracja FTC. — MTK bezkonkurencyjnym mistrzem. — III Obwód mści się na MTK za odebranie Klebera. — Mistrzostwa. — Nowa ustawa opodatkowania imprez sportowych. — Przyczyną brak zgody. — Tragedja emigranta futballowego. — Śmierć Rokkena. — Winkler II. i Viola łamią nogi.

Ostatnią nadzieją, jakiej się kurczowo trzymał Zarząd BTC., byli jego gracze, którzy go z końcem ub. roku opuścili i wywędrowali do Włoch. Idąc za głosem, o pomoc wołającym, wrócili do domu Horvath, Olah, Tichovsky i Zsin. Nadaremnym był ich pośpiech. Nie będą oni do gry uprawnionymi, aż Włoski Związek nie udzieli im zezwolenia do ich powrotu do ojczystego związku.

Według przepisów Fify może gracz w ciągu roku mistrzowskiego tylko w tym wypadku grać w mistrzostwie innego kraju, gdy Związek, z którego występuje, udzieli na to swego pozwolenia. We Włoszech jest Związek tylko wówczas uprawnionym udzielić to zezwolenie, gdy towarzystwo, w którem gracz był czynnym, nie czyni żadnych przeszkód graczowi i daje mu zwolnienie.

Na usilną prośbę Związku Węg. odpowiedział Włoski Zw. telegraficznie, że zwolni on graczy po zwolnieniu ich przez towarzystwa. Depeszę tę interpretowano korzystnie dla BTC. i na specjalny nacisk jego prezydjum udzieliło niezdecydowane prezydjum Związku Węg. na niedzielę pozwolenia gry przeciw FTC. dla wszystkich tych graczy. W sobotę popoł. nadeszedł list Związku Włoskiego, który jasno stwierdził, że Legnano nie wydaje Tichovsky'ego, reszta zaś towarzystw nie powzięła jeszcze definitywnej decyzji. BTC. został jeszcze tejsamej nocy telegraficznie poinformowany, a także przed rozpoczęciem zawodów zwrócono mu uwagę, aby ze swoimi „Włochami“ nie występował. Powołał on się na rozstrzygnięcie prezydjum, wystąpił w pełnem uzbrojeniu i pokonał FTC bramką przypadkową. Dalsze komplikacje powstają z tego przypadku, albowiem dotyczy to nietylko FTC, ale i wszystkich towarzystw, które znajdują się w niebezpiecznej strefie.

W drużynie FTC jest linja pomocy najzdrowszą częścią, drużyna ta jednak nie może się jako całość znaleźć. Wskazuje to na rozwagę i wielkie poczucie obowiązku, że rozwiązał on engagement, które go zobowiązywało do zawodów ze Spartą i że odłożył to spotkanie na lepsze czasy.

Klęski dwóch drużyn prowincjonalnych w Pradze nie mają specjalnego echa i nie rzucają wcale żadnego cienia na sport futballowy Węgier. Nie tak wysoka klęska FTC, który w hierarchji futballu budapeszteńskiego zajmuje honorową pozycję. Po tym odpływie nastąpi niewątpliwie przypływ, po tym chwilowym spadku przyjdzie rozwój. Musi on tylko spokojnie wyczekiwać dojrzałości swoich graczy. Jeśli obecny jego materjał graczy pozostanie nienaruszonym i nie osłabią go nowe wędrówki, wówczas będzie on aż do najbliższej jesieni dawnym FTC.

Jak korzystnem byłoby dla naszego sportu futballowego, gdyby mistrzostwo nasze nie było tak pewnym łupem MTK, gdyby nasz futball niezawsze stał na jednej nodze. MTK byłby także zmuszonym bardziej nad sobą pracować i udoskonalać się. Dziś zajmuje on 7 czystymi punktami pierwsze miejsce. Żadne niebezpieczeństwo nie grozi mu z żadnej strony, spokojny i pewny jest on swego łupu.

Jego spragniona piękności drużyna natrafiła na twardy opór u III. Obwodu. Atmosfera przed zawodami była już nieco zatruta, albowiem powszechnie napomykano, że gracze III. Obwodu wykorzystają sposobność, aby dać to odczuć wiarołomnemu Kleberowi, który poraz pierwszy wystąpić miał przeciw swemu macierzystemu towarzystwu w zespole jedenastki mistrzowskiej. Czterech graczy wykluczono z boiska. Poraz pierwszy zdarzyło się to Orthowi. Przeciwnicy nie byli względem siebie łaskawi, zapominali się często i tylko autorytet sędziego Gerögo zdołał stłumić wybuch większego skandalu, albowiem zdenerwowanie graczy przeszło również i na publiczność. Rezultat 3:0 dla MTK wskazuje, że jego gracze mają przecież silniejsze nerwy od graczy III. Obwodu, gdyż gra obu stron stała poniżej ich poziomu.

Przedmeczem tego spotkania były zawody UTE — Vasas. Lepszy atak ostatniego utrzymywała w równowadze lepsza obrona pierwszego. Z optymizmem oczekujemy najbliższego spotkania międzypaństwowego, albowiem silny mur stanowią obaj bracia Foglowie przeciw każdemu napadowi.

Reszta meczów dowodzi wyrównania sił uczestniczących towarzystw. KAC — Törekves 2:1, gdzie pokonany w I. połowie uzyskał prowadzenie. Błąd obrony spowodował w przedostatniej minucie utratę wartościowego punktu. Zuglo i VAC podzielili się punktami, a NSC pokonał 1 bramką rozwijającego się BEAC.

Nadchodzące wybory i nowa ustawa co do opodatkowania imprez sportowych absorbują zainteresowanie gminy sportowej. Jeszcze tylko 14 dni dzieli nas od dnia, w którym gościć mamy Szwajcarów, a dotychczas nie poczyniono jeszcze żadnych przygotowań, celem ich przyjęcia.

Wielki ciężar oznacza dla Związku najnowszy 20 to procentowy podatek poza wszystkimi dotychczasowymi podatkami. Olbrzymia przepaść, istniejąca między kierownictwem Związku Węg. Futb., a kierownictwem Senatu Kultury Cielesnej, uniemożliwiła wybudowanie pomostu porozumienia między tymi czynnikami. Dr. Karafiath wyraził się wobec pewnego żurnalisty, że gdyby nie wytoczono przeciw jego osobie na plenum Zw. Futb. Węg. tak gwałtownych ataków, to byłby się zdecydował na pewne ustępstwa. Jaka szkoda, że osobiste zawiści wpływają na brzemienne w skutki zarządzenia. Jedno jest pewnem, że korzenie drzewa futballowego tkwią za głęboko i jeśli nawet jego rozwój zahamowany zostanie na pewien czas, to jednak nie wyschnie ono nigdy. Więcej zgodliwości po obu stronach doprowadziłoby do innego rozwiązania.

Smutna wiadomość z Włoch zasmuciła nas wszystkich. Rokken, który w III. klasowem towarzystwie, OTE, zwrócił na siebie uwagę wszystkich, zdecydował się wreszcie opuścić swój klub macierzysty, pauzował 1 rok i zgłosił się do FTC. Piękny skok w karjerze futballowej. Nie brał on udziału w mistrzostwie, lecz opuścił Węgry tuż po swym występie we Wiedniu w barwach reprezentacji Węgier przeciw Austrji. Jego towarzystwo nie szczędziło trudów, wysłało za nim jednego ze swych przywódców i odebrało go z powrotem. Przyjechał, wstawiony został do reprezentacji przeciw Niemcom i znowu pokazał plecy swemu krajowi i klubowi. W Legnano spotkała go śmierć. Naprόżno łożyło jego towarzystwo wielkie ofiary dla ocalenia tego młodego i utalentowanego młodzieńca. Oto tragedja emigranta, który idąc za

głosem pok y, uważał swą ojczyznę za ciasną dla siebie.

Inna wiadomość, już dawno zalegająca. Winkler II. czynny obecny w Modenie, złamał nogę i jest na ten sezon niezdolnym do walki. Viola, były pomocnik Törekvesu, doznał tego dotychczas dwukrotnie. Nie dziwimy się temu wcale, że węgierscy gracze we Włoszech stają się celem brutalnych ataków. Z wielkiemi nadziejami wyruszyli nasi chłopcy do Włoch. Przeważna część wróciła już zawiedziona do domu. Winkler niezdolny do walki, a biedny Rokken, który powinien był pozostać u boku matki, marzy na polach zaświata o wielkich sukcesach, których nie było mu danem zdobyć na tym padole.

Budapeszt 11. III. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Z lwowskiego grodu.

14. i 15. bm. gościliśmy tu sympatyczny zespół krakowski, Wawel. Występ miłych Krakowiaków spotkał się z ogólnem uznaniem, a choć wynik niedzielny mógłby źle świadczyć o klasie krakowskiej, to jednak nader poprawne zachowanie się gości, ambicja, zgranie, technika, chęć utrzymania gry otwartej, mimo straconych bramek, wytrwałość i spokój, złożyły się na bardzo dodatnie wrażenie, jakie Wawel swą gościną wywarł. Zespół krakowski pod wytrawną ręką Wiśniewskiego zapowiada się pod każdym względem dobrze. Ambicją, wytrwałością, zapałem, wywalczył też sobie Wawel w sobotę z Hasmoneą wynik remisowy 1 : 1. Naturalnie przeciwko Pogoni nie mógł Wawel dotrzymać placu, zwłaszcza, że cechy dodatnie Wawelu są tylko miniaturą tychże zalet u Pogoni. Dodajmy do tego mniej niż słabą grę bramkarza gości w niedzielę i niezdecydowaną taktykę napastników, wówczas wyjaśni się nam przyczyna wysokiej porażki Krakowian. Mimo to wynik 5 : 2 dla Pogoni bardziej odpowiadałby przebiegowi gry.

O Hasmonei sobotniej trudno coś dodatniego w pełnem tego słowa znaczeniu napisać. Cała drużyna nie wykazuje zrozumienia dla gry obmyślanej, gra się od wypadku do wypadku. Atak niejednolity, wdaje się niepotrzebnie w nieproduktywną hyperkombinację, a strzelać, to już nawet Steuermann zapomniał. Prawda, że go Wawelczycy należycie obstawili i pilnowali, ale mimo wszystko mógł Steuermann wiele zdziałać. Zbytnie pozostawanie w tyle, słaby start do piłki, raziły u Steuermanna, choć z drugiej znów strony wyzbył się kierownik napadu, a zarazem obecnie kapitan drużyny białoniebieskich, swego już przysłowiowego lenistwa. Z łączników wybijał się niezmordowaną pracą Hoch, Wolfstal miał liczne szanse, był atoli za miękki i w sytuacjach podbramkowych przestraszony. Werter zapomniał grać. Jego piękne biegi zmieniły się w nieudolne, rychło likwidowane dryblingi. Heim, grający w II. połowie w miejsce chorego Birnbacha na prawem skrzydle, zdołał rutyną i techniką pokryć brak uzdolnienia skrzydłowego, a jego centry, niestety dość rzadkie, były dobre. Świetny i precyzyjny przezeń bity rzut z rogu w 83' przynosi też bezpośrednio wyrównanie dla Hasmonei. Pomoc białoniebieskich szwankowała. Schneider dobry taktycznie, trzymał się zbytnio defenzywy, Schreier nie pilnował skrzydła i ciągnął do środka, a jedynie Mohra na środku sprostał trudnemu zadaniu środkowego pomocnika. Świetne opanowanie ciała i piłki, dobre ustawianie się dopomogły Mohrze, mimo braku ruchliwości, do wybicia się z całego zespołu. Obrona, jak zwykle, dobra.

Pogoń, choć zdobyła 6 bramek, choć mogła zdobyć znacznie więcej, choć przestrzeliła rzut karny, choć sędzia prawidłowej 7 bramki nie uznał, przecież nie zadowolniła tak, jak mistrz zadowolnić powinien. W drugiej połowie gry byliśmy nawet świadkami wyczerpania się mistrza, podczas gdy Wawelczycy wytrwali do końca, a nawet zdołali utrzymać grę otwartą i przedsiębrać liczne wypady. Atak Pogoni gra, jak zwykle, rozumnie i celowo i już dziś zapowiada się pod każdym względem po mistrzowsku. Lotne skrzydła, zamiłowana w strzałach środkowa trójka, a całość zharmonizowana. Pomoc, zapewne wskutek niedyspozycji Fichtla, słaba, przyczem zganić muszę niezupełnie sportowe zachowanie się nonszalanckiego Hankego. Olearczyk w obronie pewny, rezerwowy Maurer zapowiada się dobrze, a Görlitz imponuje spokojem, nawet gdy puszcza dobrze strzelony rzut karny.

Sędzia sobotni, p. kpt. Picheta, poprawny i objektywny, niedzielny zaś, p. por. Zawitkowski, nie mógł wyzbyć się debjutanckiej (w prowadzeniu A-klas. zawodów) tremy. Stąd też dość liczne przeoczenia spalonych i zbyt dorywcze rozstrzygnięcia w rozmaitych wypadkach.

Wawel — Hasmonea 1:1 (1:0).

Boisko Hasmonei. Przy silnym mrozie, zmienionym wietrze, wobec 1000 z górą widzów, zjawiają się obie drużyny na boisku. Wawel, po nieprzespanej z podróży nocy, a Hasmonea bez należytego treningu. Członek zarządu Hasmonei, Schneider senior, wita miłych gości i wręcza Wawelowi piękny biało-niebieski, pamiątkowy proporzec; nowowybrany kapitan drużyny, Steuermann wręcza kwiaty wracającemu do Krakowa bramkarzowi Julkowi Weissmannowi i żegna go w imieniu drużyny, dziękując mu za skuteczną, krystalicznie amatorską pracę w drużynie białoniebieskich, wzajemne okrzyki obu drużyn, oklaski widowni, wtór wiatru i gra się zaczyna.

Zmienne ataki obu drużyn, zależnie od współpracy wiatru, kształtuje się przewaga jużto Wawelu, jużto Hasmonei. Obrońcy obu drużyn stoją na straży. Tuż przed końcem I. połowy podstawia Redler nierozmyślnie nogę przeciwnikowi, gwizd, rzut karny przynosi pierwszą i jedyną bramkę gościom. Po przerwie ożywiona, choć bezskuteczna ofenzywa Hasmonei przynosi dopiero w 83', z dobrze bitego rogu przez Heima, wyrównanie. Sporadyczne wypady Wawelu likwiduje Birnbach, lub Weissmann. Z Waw. wyróżnili się obrońcy, pomoc, a zwłaszcza środkowy pomocnik Seichter i prawy skrzydłowy. Z Hasmonei: Obrońcy, Mohra środkowy pomocnik, Hoch, Steuermann i Heim.

Pogoń — Wawel 6:1 (2:1).

Po kilkuminutowej otwartej grze rozwija Pogoń planową ofenzywę, inicjowaną biegami Słoneckiego i Szabakiewicza. W 15' zdobywa Garbień 1 bramkę. Od 30' znów gra otwarta obfituje w liczne bezskuteczne ataki i wypady słabego i miękkiego ataku gości. Po koniec I. poł. zdobywa Garbień 2 bramkę. Kilka rogów obustronnie niewyzyskanych. Po pauzie Pogoń zdradza brak wytrwałości, a Wawel znaczne wyrównanie akcji. Częste ataki, dobre tempo gości, robiło wrażenie, że goście lepsi od mistrza. Ale co Pogoń, to Pogoń, nawet w okresie słabości zdobywają czerwono niebiescy dalsze 2 bramki, a gdy pod koniec gry, pokrzepieni wypoczynkiem Pogończycy znów wzięli się do roboty, to dalsze 2 bramki nie były dla mistrza zbyt wielkim trudem. Wawel zdobył honorową bramkę z rzutu karnego za rękę Maurera w 30 min.

Lechja — Metal 1:0 (kl. B.). *Schargel.*

21 i 22 marca gości we Lwowie I. drużyna zagraniczna Böhmisch Tribau, która grać będzie z Hasmoneą i Pogonią.

W przejeździe do Łotwy, Estonji i Finlandji spotka się Reprezentacja Polski z Repr. okręgu wileńskiego.

P. Z. L. A. powinien zorganizować kurs kierowników lekkiej atletyki we Wilnie i przeprowadzić tam egzamina sędziowskie.

Wileńskie codzienne gazety żydowskie zaprowadzają u siebie w tym roku stałe działy sportowe.

Wybitna osoba autorytatywna ze świata narciarskiego oświadczyła współpracownikowi „Tyg. Sp.“ że udział Polski w zawodach w Jańskich Łaźniach jest sukcesem niesłychanym, ponieważ Polska zdobyła na 78 zawodników w II. kl. 9, 10 i 11 miejsce!!!

Nieprawdą jest, że narciarze nasi w J. L. dużo tańczyli. Trener zezwolił im odwiedzić dancing o godzinie 5 pop. — Wpłynęło to oczywiście tylko na uspokojenie nerwów i wzburzenia psychicznego przed zawodami. Zawodnicy mieli przecież wiele czasu do odpoczynku, więc też nie wolno mówić o tem, że uczestnictwo w zabawie towarzyskiej źle wpłynęło na formę zawodników polskich.

14. miejsce na 50 kl. w Jańskich Łaźniach jest według kół fachowych znacznym trjumfem, bowiem Polska dotychczas w biegach 50 kl. nie osiągnęła jeszcze tak dobrych wyników.

Sfery, zbliżone do Polskiego Związku Narciarskiego uważają, że pesymistyczne wywody prasy dokoła udziału narciarzy naszych w zawodach w Jańskich Łaźniach są niesłuszne i bardzo nawet przesadzone.



Suchy, zimowy trening wioślarski, przy pomocy angielskiego aparatu.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mecze Hakoah—Sportklub i Simering—Rapid zostały z powodu złego stanu terenów odroczone. Amatorzy—Vienna 1:1 (1:0), WAC—Rudolfshügel 7:1. II. Liga: EAC—Nicholson 6:1, Sportfreunde—Sturm 1:0, Intnrnational—Weisse Elf 6:0.

Budapeszt VAC—Nemzeti 2:0 (0:0), Torekves—Vasas 2:0 (1:0), Zuglo—III. Obwód 1:1 (1:0), FTC—UTE 2:1 (2:1), Uniwersytet—BTC 1:1 (0:0).

Stuttgart. Kickers—IFC Nurnberg 1:1.

Magdeburg. Nürnb. TV.—Viktoria 3:2

Drezno. Brandenburg — Sportklub 3:1, Guts Muts — Sportvereinig, Riesa 7:0.

Lipsk. VFB—Spielver. Falkenstein 16:0.

Halle. Sportklub—Halle 6:2.

Brunswik. Altona 93—Eintracht 2:1.

Kiel. Arminia (Hannower)—Holstein 2:1.

Zurych. Joung Fellows—Blue Star 3:1, FC Zurych — Winterthur 4:1.

Bazylea. Nordstern—Young Boys 2:1.

Praga. DFC—MTK (Budapeszt) 4:4 (1:3), Slavia—Nuselsky 8:0 (2:0), Sparta—Rapid (Praga) 3:1 (2:0), Vikt. Žižkov—Hask (Zagrzeb) 2:0 (1:0), DFC rez.—Olympia VIII 4:2 (2:1), Sportbrüder—Vikt. Nusle 0:2 (0:1), Sturm—Hagibor 2:1 (1:0), Cechie Smichov—Sparta II. zaw. 0:0, Slovia am. — Studenci Smichov 1:0, Cechie III.—Cechie Karlin 1:1, AFK Vrsowice am. — Nuselsky am. 0:0.

Cieplice. Teplitzer FK—Unio Žižkov 2:2 (1:2).

Aussig. DFK Aussig—DFC Komotau 2:1 (2:0).

Pilzno. Viktoria—Rokycan 5:4, Union—Sparta 7:1.

Berno. DSV—Makabi 5:1, Mor. Slavia—AFK Vrsovice 3:2 (2:0), SK Židenice—Prościejów 6:3 (3:1).

Mor. Ostrawa. SK Mor. Ostr.—DSK Cieszyn 2:2. MOSC—Delnicka Unie 5:2 (2:2).

Witkowice. DSV Witk.—Orlowa 10:0.

Opawa. DSV Opawa—DSV Bogumin 4:3 (2:0).

Bratislawa. Ligeti—UTK (Ungvar) 4:1 (0:1). Ligeti zdobył mistrzostwo M. L. Sz. (Węg. Zw. Słowacji). Bratislawa—ETD Györi 6:1 (1:0).

Lozanna. Serwette (Genewa)-Sports (Lozanna) 1:0.

Zagrzeb. Gradjanski—Sparta 8:0, Concordia — Kolejarze 1:1, Typographia—Viktoria 4:3.

Ze sportu stołecznego.

Oficjalne otwarcie sezonu piłki nożnej,

wielkie „derby" warszawskie Polonia — Warszawianka

z dnia 15 bm., narobiło wiele hałasu w stolicy i niewątpliwie poza Warszawą. Białoczarni nigdy jeszcze nie schodzili z boiska z 10 bramkami na swą niekorzyść, jak również mistrz stołeczny zdaje się nigdy nie sądził, że swym dawnym wychowankom zgotuje tak wielką porażkę. Sympatycy Polonji szaleli z radości, członkowie klubu mistrzowskiego gubili się w liczeniu uzyskanych bramek, podczas gdy rezerwowy bramkarz Warszawianki wyjmował rad nie rad ze swego „sanctuarium" piłkę. Bądźmy bezstronni. oddajmy to, co się każdemu należy, ale z drugiej strony przedstawmy wszystko tak, jak było, nie dodając nic, nie odejmując też niczego.

Musimy stwierdzić z jednej strony:

Polonja znajduje się obecnie w dobrej formie i może odegrać nieprzeciętną rolę w mistrzostwie Polski.

Gracze są w pełnym treningu. Słaby punkt zauważyć można jedynie w bramkarzu. Jako całość, drużyna zgrana, silna fizycznie, a przedewszystkiem umiejąca strzelać i walczyć.

Z drugiej strony musimy nadmienić, że przeciwnik Polonji z 15. III. nie przedstawia się znów tak nędznie i nie zasłużył na 10 bramek, co nie przeczy temu, że Polonia wygrała zasłużenie, tylko w za wysokim stosunku, na co złożyły się dwie przyczyny: 1) białoczarni z 4 rez. i bramkarzem z drugiej drużyny, 2) błotnisty grunt przeszkodził Warszawiance grać krótko, przyziemnie, pomógł zaś rutynowanej Polonji w wyzyskaniu niemocy swego przeciwnika, no i wygraniu w takim stosunku.

Jednem słowem do wyrównania poziomu gry w kl. A jeszcze daleko, ale to wyrównanie nastąpi tembardziej, że

sprawa trenerów

nie przedstawia się znów tak źle. Do Polonji przybył Tauber, podobno niegdyś gracz DFC. Jedni twierdzą, że to Węgier, inni utrzymują, że to Czech. Nam nie zależy na tem, jakiej on narodowości, my musimy patrzeć na to, czego on nas może nauczyć. Lecz niestety podobno niezbyt szczególnie. Gracze Polonji nie są z niego zbyt zadowoleni. Do Warszawianki zawitał Ferencz, niegdyś trener Legji i Czarnych lwowskich, a ostatnio Internationalu wiedeńskiego, który drużynę Hakoahu, „wykończył" niedawno 5:1. Wziął się p. Ferencz pilnie do roboty. Zobaczymy teraz, jakie będą tej pracy owoce.

W najbliższą niedzielę dość ciekawe zawody:

Polonia — Cracovia w Krakowie.

Białoczerwoni będą dążyli do rewanżu za zeszłoroczną klęskę 4:1. Polonia będzie się starała godnie reprezentować stolicę, w której, według mniemania graczy drużyn z Małopolski, nie umieją ludzie grać. Twierdzenie zbyt odważne, jak również trochę za ostre. Warszawianka gości 22. III. u ŁKS-u. Varsovia będzie się starała tym razem wygrać z WTC, mając w pamięci uprzednią klęskę 5:2.

Tyle o piłce, teraz „coś" nie „coś"

o sprawie przeniesienia PZPN-u do Warszawy.

Kandydaci, którzy mniemają, że oni będą piastowali urzędy w PZPN-ie, aż zacierają ręce z radości. Pessymiści utrzymują, że

będzie jeszcze gorszy „bałagan"

w najwyższej magistraturze piłkarskiej, inni czekają, co będzie dalej. Może źle, a może dobrze. Wszystko będzie dobrze, jeżeli znajdą się ludzie odpowiedni, nie próżniaki jedynie dla tytułu, nie fanatycy klubowi, nie tacy, co pragną wybić się w oczach ogółu, ale ludzie pracy i nieposzlakowanej uczciwości. Takich wszędzie trzeba szukać ze świecą w ręku. U nas policzyć ich można na palcach.

Warszawianka — Varsovia 5:3 (3:1).

Po dniach pięknej pogody znów zima na boiskach. Z początku wygodnie grać na śniegu, później niezbyt przyjemnie tarzać się w rozdeptanym śniegu, tj. wodzie i błocie. Białoczarni już trochę pocieszeni po ostatniej klęsce, posiadają już trenera i niebawem zdobędą własne boisko. Varsovia nie przejmuje się niczem. W składzie trochę zmienionym pokazała nam grę, jak zwykle: mocno kopać, szybko biegać, ani odrobiny wyszkolenia technicznego. Jeżeli do przerwy Warsz. uzyskała 3 bramki, to nic dziwnego, gdyż w tej części gry posiadała nad swym przeciwnikiem całkowitą przewagę, a jeżeli w drugiej części gry 3 bramki straciła, to stara historja. Białoczarni, gdy mają w zapasie kilka bramek, to grają, aby grać, poco się męczyć? Nieprawda! Trzeba strzelać, ile wejdzie, tego nikt nie broni. Nadaremnie rzucał się w mentlikach podbramkowych, kiwał po żonglersku, lecz czasami aż do znużenia środek ataku Warsz., Ordon. Coż, kiedy jego partnerzy, zamiast wyzyskiwać jego podania, kiwali jeszcze dalej. A napastnicy Varsovii korzystali z każdego dobrego podania pomocy i strzelali. Gra była ciekawa z tego względu. że warto było oglądać, jak w piłkę grać nie należy. Od czasu do czasu tylko ktoś ładnie strzelił, gracz się przewrócił, lub żonglersko „obkiwał" swego przeciwnika. Pozatem gra typowo przyjacielska. Z Warszawianki na pierwszy plan wybijali się: Luxenburg I, (sympatyczny i pracowity ten gracz obchodził swój setny mecz), Szenajch, Ordon. W Varsovii dobry Lipowicz, Front, Kaczanowski.

Legja — W. T. C. 4:2 (2:1).

Wojskowi odnoszą zasłużone zwycięstwo. Gra dość ciekawa. WTC wykazuje od pewnego czasu spadek formy.

Polonia III.—Hakoah 4:3 (2:1). *(W).*

Promień—Olimpja 1:1 (0:1).

B-klasowa Olimpja wychodzi remisowo z jednym z najsłabszych zespołów C-klasowych. O tempora! Olimpja bez Romka Goldwassera, pozatem w najsilniejszym składzie.

Piłka latająca. Ascola—Repr. Gimn. Finkla 2:1.

Wybitna przewaga lepszej pod każdym względem Ascoli, którą bezwzględnie można zaliczyć do jednej z lepszych drużyn volley-ballowych w Warszawie. Poszczególne wyniki tego meczu 15:8, 14:15 i 15:3 dla Ascoli. *(F.)*

Orkan—Żyrardowianka 6:0.

Orkan wystąpił w bardzo słabym składzie. Fatalne boisko Żyrard. uchroniło ją od większej klęski. *(Sz.)*

Mecz Polska—Jugosławja odbędzie się 19 kwietnia w Zagrzebiu.

Mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry we Wiedniu odbędzie się 17 maja.

Mecz futballowy Polska—Czechosłowacja odbędzie się dnia 23 maja w Pradze.

Nowy adres FC Blue Star (Berno) opiewa: FC. Blue Star z list. B. Lang Brno, Zeile 1, Czechosłowacja.

Mecz Anglja—Walja odbędzie się 21 marca.

Ze sportu górnośląskiego.

Kiedy w zeszłym miesiącu promienie słońca silnie ogrzewały i cudowna pogoda zachęcała do spacerów, z prawdziwą radością wyległy szerokie rzesze sportowców na boiska, ażeby popatrzeć na swych ulubieńców futballowych. Myślało się, że zima należy do przeszłości, że nasze płuca już tylko wiosenne, a nie inne, powietrze wchłaniać w siebie będą. Jakież gorzkie rozczarowanie! Mróz, śnieg, błoto po kostki, przejmujące do szpiku kości zimno i nie dziw, że taka piekielna aura może odstraszyć nawet najzapaleńszych fanatyków futballowych. A jednak mimo to na boisku Amatorów w Kr. Hucie było „trochę" osób, już choćby z tego powodu, że trudno zaiste oprzeć się pokusie zobaczenia zagranicznej drużyny, tem więcej, że dzisiejsze zawody Amatorskiego kończyły jakgdyby serję jego meczów treningowych. Pierwsza drużyna ich otrzymuje urlop do dnia 5 kwietnia, t. z. do daty mistrzowskiego spotkania z Wisłą.

15. 3. Rapid-Schlesien (Wrocław) — Amatorski K. S. (Kr. Huta) 2:4 (1:3).

Gdy niemiecka drużyna, złożona z samych rosłych chłopaków, wbiegła na boisko i stanęła obok Amatorskiego, musiało się w pierwszej chwili odnieść wrażenie, że nasz mistrz musi nietylko ulec, ale zostanie formalnie zmiażdżony. Pierwsze już minuty gry rozwiały jednak wszelkie wątpliwości — Amatorski był panem położenia. I przyznam szczerze, mile się rozczarowałem. Pamiętam bowiem doskonale jego zeszłoroczne niepoczytalne, acz tak często skuteczne, przeboje, jego solową nawkroś grę, pozbawioną myśli przewodniej i kombinacyjnej, a obliczoną tylko i jedynie na dezorjentowanie i przeforsowanie przeciwnika i łącząc te wszystkie ujemne cechy z rozkładem wewnętrzno-klubowym, o którym szła głośna fama, spodziewałem się czegoś wręcz przeciwnego, niż to, co dziś widziałem. I teraz rozumiem, że rezultat Amatorskiego z Ruchem z Wielkich Hajduk 2:2 nie był bynajmniej dziełem przypadku. Gdyby Amatorski K. S. potrafił w mistrzostwach, u progu których stoi, grać tak, jak grał dziś przez pierwsze 20 minut, zaryzykowałbym nawet więcej, niż „jedną czarną", że wyszedłby zwycięzcą ze swojej grupy, a przy szczęściu nawet jeszcze coś więcej. Fakt zostanie jednak faktem, że tylko 20 minut grali Amatorzy dobrze. Czy kiepskie i ciężkie boisko, czy przemęczenie graczy, a może ich zniechęcenie, czy może chęć spoczęcia na laurach, dość, że reszta pierwszej połowy i cała druga, były już tylko cieniem pierwotnej gry. Poza Mikiszem i Kloskiem w ataku, Dudą I. w pomocy, wszyscy inni nie wysilali się, zresztą może wypadek bramkarza gości w zetknięciu się z Balcerem sprawił, że graczy odeszła ochota intenzywnej gry.

„Rapid—Schlesien" przedstawia zespół nadwyraz sympatyczny. Gra jego „fair", miejscami o całe niebo technicznie wyżej stojąca, niż gospodarzy, zrobiła jaknajlepsze wrażenie. Szkoda tylko, że zgranie się graczy mocno szwankuje i widać było wyraźnie, że to zlepek 2 ch różnych i różnie grających drużyn, mających w swem łonie znakomitych jednak graczy. Bramkarz ich, to bezprzecznie wielki talent. Środkowy pomocnik, internacjonał Lederer, grający stale na pozycji środkowego napastnika, był duszą całej drużyny, wtórowali mu dzielnie prawy i lewy łącznik, jak również prawy skrzydłowy.

Godne zanotowania, że Mikisz był bohaterem dnia, on bowiem strzelił wszystkie cztery bramki. Sędziował w pierwszej połowie dobrze, po przerwie bardzo słabo, p. Laband.

I. F. C. Katowice — Załęże 06 4:3.

Zawody o puhar srebrny, ofiarowany przez KS. Naprzód, Załęże. Po szeregu walk, toczących się od paru tygodni, udało się I. F. C. zdobyć ten cenny puhar. Wręczeniu go kapitanowi I. F. C Wieczorkowi towarzyszyła wielka uroczystość, na której przemawiali przedstawiciele prasy i sportu śląskiego. Imieniem Związku Publicystów Sportowych przemówił Red. Orwicz.

Diana, Katowice — Bialski KS. 9:0.

I. F. C. Tarn. Góry — KS. Mysłowice 06 4:1 (1:0).

Silna przewaga Tarnowskich Gór, nieuwydatniona w pierwszej połowie dzięki znakomitej obronie Mysłowic. Przy większem szczęściu rezultat tych zawodów mógł wypaść jeszcze bardziej imponująco na korzyść pięknie rozwijającego się I. F. C.

Katowice 15. III. 1925. *A. B.*

Z Poznania. Niedziela 8 bm. przyniosła dalsze wyniki w rozgrywkah o puhar Pozn. ZOPN.

Warta — Noteć (Chodzież) 20:0 (6:0). Boisko K. S. Warta. Mimo tak wysokiego wyniku, osiągniętego nad prowincjonalną drużyną, nasz mistrz nie grał nadzwyczajnie. Tak wysoką porażkę poniosła Noteć szczególnie przez słabego bramkarza. Najwięcej bramek uzyskał Przybysz. Publiczności niewiele.

Unja — Cybina 6:0 (3:0). Boisko Unji. Drużyna Unji miała twardą pracę z Cybiną, w której wybijał się szczególnie bramkarz i prawy obrońca. Przez cały czas gry przewaga Unji, która nie mogła jej cyfrowo wykazać. Bramki uzyskali Szepe i Kobiela po 2, Andersz i Jaworski po 1. Publiczności wiele Sędziował p. Karolczak.

Pogoń — Amator 6:2 (3:1). Boisko Pogoni nieco rozmokłe utrudniało grę. Amatorzy okazali się z najlepszej strony i na wynik ten zasłużyli w zupełności, ich gra żywa i nawet kombinacyjna podobała się ogólnie. Pogoń miała chwilami przewagę i grała przeciętnie. Sędziował poraz pierwszy p. Polcyn starannie, popełniając kilka pomyłek. I tu stawiła się pokaźna garstka widzów.

Posnania wyjechała na zawody do Gniezna i pokonała tamt. Stellę w stosunku 4:2. Przez cały czas zawodów gra naprężająca, a licznie zgromadzona publiczność żywo śledziła tę walkę o puhar. Posnania wystawiła swój pełny skład, jak również i Stella wystąpiła w komplecie. Sędziował p. Brzeziński z Poznania bez zarzutu. *Tep.*

Następna kolejka odbędzie się 22 marca i oczekuje się z ciekawością, kto będzie posiadał puhar Pozn. ZOPN.

Z Białegostoku. Tutejsze kluby wykazują obecnie zupełny zanik działalności, prócz W. K. S. 42 p.p., który po wejściu do klasy A i „zdobyciu" b. dobrego zarządu pracuje intenzywnie. Że praca obecnego zarządu w osobach p. mjr. Połtawskiego, kpt. Babuli, mjr. Kunciowa, kpt. Słomki, oraz p. Banneta i Ludertowicza, daje dobre wyniki, dowodem zaangażowanie trenera Siklossy'ego, nawiązanie stosunków sportowych z klubami, stanowiącymi elitę sportową Polski, oraz przystąpienie do ogrodzenia boiska. Praca zarządu znajduje całkowite poparcie dowódcy pułku p. inż. płk. Fijałkowskiego, co jest objawem b. dodatnim, szczególnie tutaj na Kresach. Gdyby podobnie zarządy innych klubów tutejszych pojmowały pracę nad rozwojem sportu, należałoby tylko przyklasnąć.

Trzeba jednak z przykrością skonstatować, że tutejszy Ż.K.S., mający b. pokaźną liczbę członków, wykazuje obecnie znikomą działalność. Nie chciałbym posądzać p. prezesa Beckera i p. Mezisa o niezaradność, wiem nawet, że pragną wiele dobrego dla Ż.K.S.-u uczynić. Na barki p. Lewina, niestrudzonego działacza sportowego, nie można zrzucać całej pracy, ale samym zabrać się do działania, choćby przyszło ograniczyć „urzędowanie" w tutejszych Ritzach. Spodziewamy się, że tych parę słów starczy, by zarząd Ż.K.S. zabrał się do pracy. Najwyższy czas!

Pozostały klub B.O.S.O. drzemie. Podobno gracze Niemcy poprosili zarząd o zwolnienie, pragnąc założyć własny klub niemiecki. Przez wystąpienie Niemców ponosi B.O.S.O. dotkliwą stratę.

Sezon rozpoczyna W.K.S. 42 p.p. meczem z Ż.K.S. dnia 22 bm. *Bel.*

Z Wilna. 8 bm. odbył się na boisku Pogoni mecz-trening pomiędzy drużyną gospodarzy, a Wilją, zakończony zwycięstwem Pogoni w stosunku 7:0 (2:0). Do zawodów tych stanęły obydwie drużyny z liczną rezerwą. Pogoń bez Śliwy i Ryszanka. Wilja bez Grabowieckiego, Leszczyńskiego, Oświęcimskiego i Misiury. $^{2}/_{3}$ boiska były pokryte topniejącym śniegiem i kałużami. Już z początku zaznacza się przewaga Pogoni, cyfrowo uwydatniona dopiero w 15' przez Grabowieckiego (pr. skrz.). Ostatnia minuta następnego kwadransu przynosi drugą bramkę. (Bańkiewicz odbija strzał Grabowieckiego na nogę Schallerowi). W drugiej połowie już w 9' wpada piłka znów do sanctuarjum Bańkiewicza, zostawiając mu po drodze czarny ślad na twarzy, na pamiątkę. Mimo, że już jest 3:0, nie zadawalnia się wynikiem Schaller, strzela w 14, 19 i 31' dalsze bramki. W 34' ustanawia wynik końcowy Baniak. Z pośród grających wyróżnili się dobrą grą Schaller, Grabowiecki i Sztejnbok (z Pogoni) i z olimpijskim spokojem puszczający bramki Bankiewicz. Rogów 6:3 dla zwycięzców. Publiczności stosunkowo mało, gdyż zawody te odbyły się na poza miastem leżącem boisku Pogoni, dostęp do którego (przez okropnie brudną ulicę) odstrasza niejednego nawet z fanatyków klubowych. Na przyszłość powinno się urządzić zawody, aż do wyschnięcia okolic boiska Pogoni, na innem boisku (mamy ich już sporo) o dostępniejszem położeniu. Sędzia p. Wróbel.

14. III. Zawody o puhar m. Wilna. K. S. 1 pp. Leg — K. K. R. Ognisko 12:0 (7:0). Trening na jedną bramkę. 7 bramek strzelił Nawrót, po 2 Wróbel i Zimowski, 1 Namysłowski. Sędziował p. kpt. Ryszanek. Boisko 1 pp. Leg i obok niego leżące góry pokryte śniegiem. Publiczności mało.

15. 3. Wilja — Sparta 8:0, Pogoń — ŻAKS 8:0. (Szczegóły w nast. nrze.) *L. R.*

Z Bielska. Bialski KS — Biała Lipnik 6:4. (Rec. w nast. nrze).

Wilja (Wilno), mając w swym składzie kilku graczy krakowskich, zdołała zwyciężyć Żyd. Akad. Klub Sp. (ŻAKS) tylko 5:0 mimo, że ten grał z 3 rez.

Kaswiner (Wilja) trenuje drużyny ŻAKS-u, oraz rezerwę i juniorów Makkabi wileńskiej.

AZS. (Wilno), chociaż nie posiada drużyny piłki nożnej, odznacza się jednak w lekkiej atletyce.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.